



ISSN 1231- 8825

życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 3 (210)

marzec 2011

**Gra
o jakość**

**Z mamą na...
studia**

Plac budowy: UAM

Sesjo, nie męcz!



Akademicki Campus
- śnieżne szaleństwo



FOT. 3X MACIEJ NOWACZYK



FOT. 2X MACIEJ MĘCZYŃSKI

Bal przyjaciół Chóru Kameralnego



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

4 | WYDARZENIA

Kalendarium

5 | KONFERENCJE

- Ani raj ani piekło
- Na skrzydłach biznesu
- Chromatografia
 - to już codzienność
- O potrzebie spektroskopii

6 | MIĘDZY NAMI

- Gdy Kowalski spotyka Schmidta
- Prawo i energia

7 | WARTO WIEDZIEĆ

- Praca czy emerytura?

8 | W SŁUBICACH

- Z mamą na... studia
- Prawo po niemiecku

9 | DLA PRAKTYKI

- Nowe kryteria kierunków zamawianych
- Z prawniczym wsparciem

10 | STRATEGIA

- Gra o jakość
 - Z prof. Marią Ziótek, pełnomocnikiem rektora do spraw jakości kształcenia, rozmawia Jolanta Lenartowicz

12 | PERSPEKTYWY

- Czego oczekują w roku 2011...
- ...poloniści?
 - ...neofilologowie?
 - ...prawnicy

14 | SESJO NIE MĘCZ

- Już po sesji. Jak wyszli z opresji?

16 | NOWOCZEŚNIEJ

- Biblioteka nawet na Facebooku

17 | POZA STUDIAMI

- Student posprząta i...

18 | W GÓRĘ MURY!

- Plac budowy: UAM
 - Z inż. Włodzimierzem Płotkowiakiem, wicekanclerzem UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz

20 | TRADYCYJNIE

- My, akademicy z korporacji

21 | POSŁUCHAJMY

- Student w operze

22 | MŁODA SZTUKA

- Medal na kredyt

23 | BIBLIA PO KASZUBSKU

- „Błogosławi, dęszo moja, Jahwe!”

24 | PO SĄSIEDZKU

- Niemiecko-polskie miejsca pamięci narodowej

25 | MUZYKA

- Aula koncertowa

26 | NA SPORTOWO

- Przerwana dobra passa siatkarzy



Umowa między UAM i UEP w sprawie nowego kierunku studiów prawno-ekonomicznych



UAM użyczył miejsca uczestnikom europejskiej konferencji (Zieloni/WSE), którzy tu w dniach 3-4 marca debatowali na temat w jaki sposób sprostać wyzwaniom politycznym i gospodarczym w czasach globalizacji. Na zdjęciu: Komisarz Danuta Hübner z wizytą u Rektora UAM prof. dr. hab. Bronisława Marcianiaka

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala, Marcin Krupka, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Ewa Woznińska
Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Korekta: Maria Rybicka

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: DRUKARNIA GEOKART

36-007 Krasne 178 a

Kalendarium



FOT. MAGDALA MECZYŃSKA

**Drzwi otwarte
na Wydziale
Prawa
i Administracji**

• Historia, fizyka, a może teologia? Maturzystom w podjęciu decyzji o wyborze kierunku studiów pomogą Drzwi Otwarte, organizowane przez wydziały UAM. Dla przyszłych studentów to okazja do zapoznania się z ofertą dydaktyczną uczelni. Zobaczą też, jak wyglądają miejsca, w których na zdobywaniu wiedzy i zawieraniu przyjaźni planują spędzić kilka lat. Jako pierwszy swoje drzwi otworzył Wydział Prawa i Administracji. Drzwi Otwarte na UAM potrwać do połowy kwietnia.

• Targi Edukacyjne Absolwent 2011 organizowane są nieprzerwanie od 2003 roku. Targi Absolwent to cztery imprezy w dwóch województwach. UAM zaprezentował się dwukrotnie tj. w edycji lubuskiej, w Zielonej Górze, która odbyła się w dniach 22-23 lutego oraz w edycji wielkopolskiej, którą zaplanowano na 15 marca w Pile. Targi mają na celu zapoznanie młodzieży i przyszłych studentów z ofertą edukacyjną wraz z możliwościami kształcenia i rozwoju. Swoją ofertę każdego roku prezentuje ponad 120 wystawców z całego kraju i zagranicy. Nieodłącznym elementem targów edukacyjnych są Targi Pracy, skierowane do osób wkraczających na rynek pracy, poszukujących stałego lub tymczasowego zatrudnienia, stażu, praktyk. Pełna informacja o targach znajduje się na stronie internetowej: www.absolwent.targi.pl

• 25 i 26 lutego br. w Instytucie Filologii Rosyjskiej odbyły się eliminacje okręgowe XLII Olimpiady Języka Rosyjskiego. W bieżącym roku w poszczególnych etapach olimpiady bierze udział ponad 250 uczniów ze szkół średnich Wielkopolski i woj. lubuskiego. Opiekę merytoryczną nad olimpiadą sprawuje Instytut Filologii Rosyjskiej UAM, w którym wielu laureatów i finalistów podejmuje studia kierunkowe.

• Od marca 2011 roku uruchomione zostaną konsultacje ds. trudności w procesie uczenia się. Z pomocy konsultanta skorzystać może każdy student UAM w każdy drugi wtorek miesiąca w godz. 15-17 (pokój nr 1, budynek AB Wydziału Nauk Społecznych przy ul. Szamarzewskiego 89, tel. 61 829 20 55). Porad udzielają pracownicy Instytutu Psychologii UAM: mgr Szymon Hejmanowski i dr Sławomir Jabłoński.

• Uroczyste otwarcie XVI Poznańskiego Przeglądu Książki Naukowej, organizowanego pod honorowym patronatem przewodniczącego Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Poznania

prof. Bronisława Marciniaka, odbyło się dnia 4 marca w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. W ramach przeglądu odbyło się również spotkanie z Aleksandrą Wołoszczuk - przedstawicielem PWN nt. perspektyw rozwoju platformy Ibuk.pl oraz polskich serwisów wydawniczych w świetle tendencji światowych.

• W niedzielę 6 marca w Bazylice Archikatedralnej w Poznaniu Wspólnota Jerozolimska z Warszawy zaprezentowała „Modlitwy nad miastem”. Jest to zbiór modlitw dedykowanych współczesnemu miastu jako miejscu nowej ewangelizacji, która czerpie inspirację z patronki wszystkich miast - świętego miasta Jeruzalem. Po prezentacji odprawiona była Msza św. za zmarłych aktorów VERBA SACRA: Gustawa Holoubka, Krystynę Feldman, Henryka Machalicę, Mariusza Sabiniewicza, Krzysztofa Kolbergera, Janusza Zakrzeńskiego i Zbigniewa Zapasiewicza.

• Wieczór poezji łotewskiej poświęcony będzie spotkaniu z łotewskim poetą i tłumaczem Kārlisem Vērdiņšem, którego zbiór pt. „Niosłem ci kanapeczkę” ukazał się w 2009 r. Przekładu na język polski dokonał Jacek Dehnel, który również będzie gościem wieczoru. Spotkanie zaplanowano na 15 marca w klubokawiarni „Meskalina” w Poznaniu. Organizatorem jest Instytut Językoznawstwa UAM.

• Międzynarodową konferencję „Pomiędzy Językami Europy Środkowo-Wschodniej” pod patronatem Funduszu Wyszehradzkiego zaplanowano w dniach 21-22 marca. Jest organizowana przez UAM przy współpracy z Uniwersytetem im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie, Uniwersytetem Masaryka w Brnie oraz międzynarodową organizacją E@I Partizánske. Konferencja, której celem jest nawiązanie ścisłej współpracy między uniwersytetami, instytucjami oraz innymi organizacjami z krajów Grupy Wyszehradzkiej, poświęcona będzie językom i kulturze krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

• Dr Krzysztof Cichy z Wydziału Fizyki UAM otrzymał stypendium w ramach Programu KOLUMB FNP i wyjedzie na dłuższy pobyt do Hamburga do ośrodka DESY (Deutsches Elektro- Synchrotron), a Adrian Franczyk z Wydziału Chemii UAM pokonał 110 konkurentów z całej Polski i znalazł się wśród 8 stypendystów programu VENTURES FNP, otrzymując 96 tys. zł na badania.

mdz

Ani raj ani piekło

W dniach 18-19 stycznia w Instytucie Kultury Europejskiej odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa: „Żydowski obraz Polski. Raj czy piekło?”

Choć połączenie słów: Polska i kwestia żydowska jednoznacznie nasuwa skojarzenie Holokaustu, uczestnicy konferencji potraktowali problem w znacznie szerszej perspektywie. Wśród odczytów nie zabrakło więc referatów odnoszących się do różnorodnego żydowskiego obrazu Polski przedstawionego w twórczości autorów takich jak: Eleonora Lev, Oskar Kofler, Roman Brandstaetter, Anna Eker, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Dąbrowska, Hanna Krall. Jeden z paneli dyskusyjnych odnosił się do zagadnienia pielgrzymek młodych Izraelitów do Polski. Prelegenci z Izraela oraz Polski poruszali zagadnienia m.in. podłoża historycznego oraz obrazu współczesnej Polski w oczach młodych Izraelitów. Dyskutowanymi tematami były także kwestia pamięci i zapominania oraz sposobów przekazywania prawdy historycznej. Sama data konferencji zdaje się nie być przypadkowa. Zorganizowano ją w dzień po XIV Dniu Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce i w trwającym wtedy Tygodniu Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Doskonale pokazuje to możliwość podjęcia współpracy



- pomimo trudnego doświadczenia historycznego - przez obydwą narody. W konferencji wzięli udział: przewodnicząca poznańskiej gminy żydowskiej Alicja Kobus, wiceprezydent Gniezna Rafał Spachacz, Starosta Gnieźnieński Dariusz Pilak oraz abp Henryk Muszyński. Wydarzeniem towarzyszącym był koncert muzyki klezmerskiej.

Anna Gacek

Na skrzydłach biznesu

W każdy czwartek o godzinie 20.25 na antenie TV Biznes emitowany jest program o młodych przedsiębiorcach „Na skrzydłach biznesu”, przedstawiający młodych ludzi, rozwijających z sukcesem własne firmy. Program odpowiada na pytania, jak radzić sobie z problemami napotkanymi w biznesowej działalności, skąd pozyskać dofinansowanie na własny biznes, jak skutecznie zdobywać klientów, a przede wszystkim - jak przekuć pasję w doskonale prosperujący biznes. Historie młodych przedsiębiorców, w tym również lokatorów i firm związanych z InQbatorem Poznańskiego Parku Naukowo Technologicznego Fundacji UAM, dopełniają rady ekspertów i doświadczonych przedsiębiorców, m.in. Wojciecha Kruka czy Solange Olszewskiej, którym udało się odnieść spektakularny sukces w biznesie.

Program powstał dzięki współpracy InQbatora Poznańskiego Parku Naukowo Technologicznego Fundacji UAM (partner merytoryczny projektu i koproducent) i poznańskiej firmy Kamereon Media Sp. z o.o (producent programu). Premiera w każdy czwartek o 20:25.

Kolejne odcinki "Na skrzydłach biznesu" będą dostępne wkrótce na stronie www.inqbator.pl oraz na platformie internetowej ipla.

Projekt uzyskał dofinansowanie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa wyższego w ramach przedsięwzięcia Ministra „Kreator innowacyjności - wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej”.



Chromatografia - to już codzienność

W czerwcu 2011 r. odbędzie się IX Konferencja Chromatograficzna pod hasłem „Chromatografia? To przecież codzienność!”. Konferencja jest organizowana przez Zakład Chemii Analitycznej Wydziału Chemii UAM oraz Zakład Chemii Organicznej Wydziału Technologii Chemicznej Politechniki Poznańskiej.

Ta konferencja jest kontynuacją Polskich Konferencji Chromatograficznych, mających na celu przedstawienie polskich osiągnięć w zakresie teorii i praktyki metod separacyjnych. Program konferencji obejmuje wykłady, komunikaty oraz sesje plakatowe, a w jej ramach planowane są też wystawy aparatury, akcesoriów i oprogramowania.

Szczegóły dotyczące konferencji dostępne są na www.9chromatograficzna.konferencja.org

O potrzebie spektroskopii

W dniach 25-27 maja 2011 r. odbędzie się XV Jubileuszowe Ogólnopolskie Sympozjum n.t. „Zastosowanie metod spektroskopowych w badaniu materiałów i związków chemicznych”. Organizatorami sympozjum są: Wydział Chemii UAM, Wydział Towaroznawstwa Uniwersytetu Ekonomicznego oraz firma MEDSON s.c. Aparatura Analityczna Paczkowo.

Szczegóły na www.medson.pl

Gdy Kowalski spotyka Schmidta

Od poniedziałku, 21 lutego br. w foyer Collegium Polonicum można obejrzeć wystawę pt. „Dialog - zwierciadłem stosunków między Polakami i Niemcami”. Ekspozycja przedstawia najważniejsze wydarzenia czterech dekad stosunków polsko-niemieckich (1965-2010), widziane oczami historyków, polityków, eseistów i dziennikarzy.

Fragmenty artykułów zilustrowano pracami wybitnych grafików (m.in. Wiesława Smętka, Zygmunta Januszewskiego, Lex Drewińskiego). Autorem koncepcji wystawy jest redaktor naczelny magazynu „Dialog” Basil Kerski. Wystawę można oglądać do 8 kwietnia br.

Dwujęzyczny magazyn polsko-niemiecki „Dialog” obchodził w 2007 roku dwudziestą rocznicę swego istnienia. W związku z jubileuszem redakcja zaprosiła autorów, tłumaczy, współpracowników i przyjaciół magazynu na uroczyste otwarcie wystawy.

Prowadzone obecnie przez Basila Kerskiego czasopismo jest jednym z najstarszych i największych bilateralnych projektów prasowych w Europie. Polskim partnerem „Dialogu” jest założony w Gdańsku przez Donalda Tuska i Wojciecha Dudę kwartalnik „Przegląd Polityczny”.

„Dialog” od 1987 roku informuje o polityce, kulturze i historii stosunków polsko-niemieckich. Swoją działalnością przyczynia się do lepszego zrozumienia sąsiadów w Polsce i Niemczech. Redakcja oprócz edycji magazynu wydaje także wiele książek w języku niemieckim i polskim na temat stosunków niemiecko-polskich oraz integracji europejskiej. Redakcja jest także organizatorem konferencji i dyskusji politycznych na te tematy.

Wydawcą „Dialogu” jest Federalny Związek Towarzystw Niemiecko-Polskich, organizacja pozarządowa, zrzeszająca ponad pięćdziesiąt działających w gminach, miastach i landach Republiki Federalnej Towarzystw Niemiecko-Polskich (do których należy

ponad 3000 osób). Przewodniczącą kuratorium jest prof. Rita Stüssmuth, była przewodnicząca Bundestagu. Przewodniczącą Federalnego Związku Towarzystw Niemiecko-Polskich jest dr Angelica Schwall-Düren, posłanka do Bundestagu. Głównym projektem Federalnego Związku jest właśnie edycja dwujęzycznego „Dialogu”.

Pierwszymi redaktorami naczelnymi pisma byli Günter Filter i Adam Krzemiński. Od 1998 roku redaktorem naczelnym tego magazynu jest Basil Kerski, będący także redaktorem gdańskiego kwartalnika „Przegląd Polityczny”.

Wspólnie z Federalnym Związkiem Towarzystw Niemiecko-Polskich redakcja magazynu przyznaje Nagrodę Dialogu. Nagrodą tą inicjatorzy honorują osoby, inicjatywy, instytucje, projekty medialne lub redakcje, których działalność jest wzorem dla zaangażowania na rzecz pogłębienia dialogu między narodami, kulturami w Europie oraz pojednania między Polakami i Niemcami. Dotychczasowymi laureatami tej nagrody byli: redakcja „Tygodnika Powszechnego” i ks. Adam Boniecki (2005), Fundacja „Pogranicze” w Sejnach (2006), Grupa Robocza Uczniów-Chrześcijan i Polsko-Niemiecka Wymiana Młodzieży (2007), Steffen Möller (2008), Ledwig Mehlhorn i Wolfgang Templin (2009). W 2010 roku Nagrodę Dialogu otrzymali prof. Klaus Zernack i redakcja programu telewizji RBB „Kowalski spotyka Schmidta”.

Ewa Bielewicz-Polakowska

Prawo i energia

W dniach 31 marca - 1 kwietnia 2011 roku Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poznań organizuje Międzynarodową Konferencję Prawa Energetycznego - International Conference on Energy Law. Odbędzie się ona w nowym gmachu Wydziału Prawa i Administracji UAM.

Dwudniowa konferencja poświęcona jest zmianom, jakie zajądą niebawem w sektorze prawno-energetycznym w związku z implementacją unijnych dyrektyw. Tematyka skupiać się będzie na III Pakiecie Energetycznym Unii Europejskiej, prawnych aspektach rozwoju odnawialnych źródeł energii oraz rynku paliw płynnych.

Konferencja kierowana jest do szerokiego kręgu uczestników: specjalistów w dziedzinie prawa energetycznego, prawników, przedstawicieli przemysłu energetycznego, mieszkańców Poznania oraz zainteresowanych studentów uczelni wyższych z całej Europy. W charakterze prelegentów wystąpią specjaliści z branży energe-

tycznej i prawnej zarówno z Polski, jak i innych krajów europejskich. Swoją udział w wydarzeniu potwierdzili prawnicy m. in. z Niemiec, Turcji, Szwecji oraz Wielkiej Brytanii. W ramach konferencji odbędą się również cztery szkolenia poświęcone odpowiednio prawnym kwestiom: elektroenergetyki, gazu, odnawialnych źródeł energii oraz paliw płynnych. Zostaną poprowadzone przez ekspertów-praktyków, na co dzień stykających się z wybranymi aspektami prawa energetycznego, mających na ich temat szeroką, specjalistyczną wiedzę.

Trzecim elementem konferencji są targi pracy branży energetycznej i prawnej, podczas których studenci będą mieli możliwość zapoznania się

z profilem firm prawniczych oraz energetycznych.

Organizatorzy Międzynarodowej Konferencji Prawa Energetycznego położyli szczególny nacisk na jej dwa aspekty - międzynarodowość oraz otwartość. Przyjadą prelegenci oraz uczestnicy z całej Europy, którzy zainteresowani są problemami energetycznymi krajów europejskich. Ponadto każdy z nas jest zaangażowany w problemy o charakterze prawno-energetycznym, zarówno specjaliści, jak i zwykli obywatele, dla których także konferencja jest otwarta.

Więcej informacji oraz rejestracja na stronie www.energylaw.pl

Katarzyna Rybska
ELSA Poznań

Praca czy emerytura?

To pytanie zadał ZUS kilkuset tysiącom osób, wysyłając do nich informację w sprawie zawieszenia prawa do emerytury w przypadku kontynuowania zatrudnienia.



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Pożegnanie emerytowanych pracowników UAM

Czytamy w niej m. in.: „Z dniem 1 października 2011 prawo do emerytury przyznanej przed dniem 1 stycznia 2011 r. ulega zawieszeniu bez względu na wysokość przychodu uzyskiwanego przez emeryta z tytułu zatrudnienia, kontynuowanego bez uprzedniego rozwiązania stosunku pracy z pracodawcą, na rzecz, którego wykonywał je bezpośrednio przed dniem nabycia prawa do emerytury, ustalonym w decyzji organu rentowego. Powyższa zasada dotyczy także emerytów, którzy ukończyli wiek wynoszący 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn.”

To zrodziło wiele niepokoju, zwłaszcza, że zawiadomienie dotarło również do niemałej grupy osób, które już ze swoim byłym pracodawcą umowę rozwiązały. Wprawdzie ZUS zmytłował się i prosi na swoich stronach internetowych o wyrozumiałość za nieprecyzyjne sformułowania, ale niepokój trwa. Czy widać to również na UAM?

Owszem, tak - mówi **prof. Andrzej Lesicki**, prorektor UAM odpowiedzialny w uczelni za kadry - *wiele osób przychodzi dowiadywać się, jak interpretować nowe przepisy, pytać, jak się wobec nich zachować. Czy w przypadku rozwiązania dotychczasowego stosunku pracy, będzie można liczyć na ponowne zatrudnienie, na jakich warunkach? Czy pracodawca nie uzna przypadkiem tych zapisów, jako swoistej furtki dla pozbycia się niektórych osób? Chciałbym wyjaśnić, że sytuację wywołała „Ustawa o zmianie ustawy o finansach publicznych i niektórych innych ustaw” z 16 grudnia 2010 roku, która weszła w życie 1 stycznia 2011 r. Ustawa ta istotnie zmieniła przepisy, na podstawie których pracownicy mogli ostatnio przechodzić na emeryturę. W latach 2009-2010, po osiągnięciu wieku emerytalnego, można było przejść na emeryturę bez rozwiązania stosunku pracy. Zgodnie z nową ustawą, podobnie jak przed rokiem 2009, teraz by przejść na emeryturę trzeba rozwiązać stosunek pracy. Co więcej, na osoby, które w latach 2009-2010 przeszły na emeryturę bez rozwiązania stosunku pracy, nowa ustawa nałożyła obowiązek rozwiązania stosunku pracy do 30 września 2011 r., pod groźbą zawieszenia emerytury od 1 października br. Ubolewam, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych wysłał pisma także do osób, które przed 2009 r. rozwiązały stosunek pracy, by przejść na emeryturę. Tych osób*

obecne zmiany nie dotyczą. W razie konieczności Uczelnia wystawi stosowne zaświadczenia. Jednocześnie chciałbym stanowczo podkreślić, że nasza uczelnia nie zamierza traktować nowych przepisów jako możliwości automatycznego pozbywania się pracowników, którzy rozwiązywać będą stosunek pracy. W stosunku do profesorów, zarówno zwyczajnych jak i nadzwyczajnych, stosowane będą rozwiązania przewidziane przez Statut UAM w § 117. Profesor, który rozwiąże stosunek pracy w związku z przejściem na emeryturę po osiągnięciu wieku emerytalnego, może być ponownie zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas określony, tj. do końca roku kalendarzowego, w którym z mocy prawa wygasa stosunek pracy w związku z osiągnięciem wieku 70 lat. Wystarczy złożenie wniosków do rektora o rozwiązanie dotychczasowego stosunku pracy i ponowne zatrudnienie. Podania te nie wymagają wniosku dziekana ani zgody bądź opinii organów kolegialnych (rady wydziału lub senatu). Rozwiązanie stosunku pracy nastąpi w dniu wskazanym we wniosku profesora, a od następnego dnia zawarta będzie nowa umowa o pracę na pełnym etacie. Dodam, że nie będą zmienione inne regulacje prawne, tj. porozumienie ze związkami zawodowymi w sprawie wypłaty podwyższonego wynagrodzenia przez 27 miesięcy przed ostatecznym przejściem na emeryturę ani dodatek dla profesorów tytularnych zatrudnionych wyłącznie na UAM. Przypomnę, że do 2009 roku przepisy te dotyczyły profesorów zatrudnionych na podstawie mianowania. Obecnie powyższe przywileje mają także profesorowie zatrudnieni na podstawie umowy o pracę na pełnym etacie. Jeśli chodzi o pozostałych nauczycieli akademickich i osoby niebędące nauczycielami, to każda ze spraw wynikających ze zmiany przepisów emerytalnych rozpatrywana będzie indywidualnie. Decyzje w sprawie dalszego zatrudnienia podejmowane będą na wniosek pracownika pozytywnie zaopiniowany przez kierowników właściwych jednostek organizacyjnych, w przypadku innych niż profesorowie nauczycieli akademickich także organów kolegialnych.”

Co zatem robić, jak postępować? O wyjaśnienie zwracamy się do **Aleksandry Bocheńskiej** z Działu Kadry i Organizacji UAM, która stwierdziła: „Jak wiadomo, zainteresowani otrzymali informację o tym, że w myśl nowych przepisów muszą zdecydować:

- czy chcą dalej pracować; jeśli tak, to muszą się liczyć z tym, że bez rozwiązania stosunku pracy od października br. ZUS wstrzyma im wypłacanie świadczenia emerytalnego;
- czy wybrać otrzymywanie samej emerytury; wówczas powinni rozwiązać umowę z pracodawcą do końca września 2011 i przedstawić ZUS-owi tego dowód (świadcstwo pracy lub zaświadczenie wystawione przez pracodawcę);
- czy chcą pracować i nadal odbierać emeryturę; po rozwiązaniu dotychczasowej umowy pracownicy uniwersytetu mogą zostać zatrudnieni ponownie. Przy czym, jak wskazał wcześniej prorektor Lesicki, w odniesieniu do profesorów może nastąpić to automatycznie, z dnia na dzień, natomiast pozostali pracownicy mogą na powrót zostać zatrudnieni, jeżeli pracodawca wyrazi zgodę. Każdy z przypadków rozpatrywany będzie indywidualnie i pracodawca określi rodzaj umowy i jej warunki.”

J.L

Z mamą na... studia

Collegium Polonicum w Słubicach postanowiło przyłączyć się do inicjatywy Uniwersytetu Europejskiego Viadrina „Familiengerechte Hochschule” („Uczelnia przyjazna rodzinie”) i we współpracy z Viadriną oraz korzystając z jej doświadczeń podjęło szereg działań dla uczynienia Collegium Polonicum przyjaznym rodzinie.

Itak w biurach spraw studenckich powstały kąciaki dla dzieci: stolik i krzeselka z zabawkami, przy którym dzieci studentów mogą się pobawić, gdy rodzice załatwiają swoje sprawy. W toaletach - zarówno w damskich jak i męskich - znalazły się przewijaki. W najbliższym czasie planowane jest zorganizowanie kąciaka zabaw dla dzieci w stołówce Collegium Polonicum oraz stworzenie sali, w której rodzice w sytuacji kryzysowej będą mogli zająć się dzieckiem lub zostawić je odpłatnie pod profesjonalną opieką. W Uniwersytecie Europejskim Viadrina istnieje już taki pokój i doskonale się sprawdza - np. student może skorzystać z komputera, a dziecko w tym czasie spędza czas na zabawie, a niemowlę śpi w łóżeczku.

Poprzez te działania Collegium Polonicum chce wesprzeć studentów mających dzieci, aby umożliwić im ukończenie studiów i zapobiec przerwaniu studiów z powodu ich sytuacji rodzinnej, natomiast pracownikom chce zaoferować warunki pracy, nauczania i badań, biorąc pod uwagę ich osobistą sytuację rodzinną.



FOT. MAGDALA MIECZYŃSKA

Prawo po niemiecku

W dniach 25-27 marca 2011 roku w Collegium Polonicum w Słubicach odbędzie się po raz pierwszy ogólnopolska Konferencja Szkół Prawa Niemieckiego, w której wezmą udział polscy studenci oraz absolwenci, uczący się prawa niemieckiego.

Działające w Polsce od ponad dziesięć lat Szkoły Prawa Niemieckiego oferują polskim studentom kierunków prawniczych możliwość nauki prawa niemieckiego. Głównym zamierzeniem inicjatorów konferencji jest stworzenie forum wymiany doświadczeń i informacji pomiędzy poszczególnymi szkołami, a także zapewnienie studentom możliwości zapoznania się ze specyfiką zawodów prawniczych, w których pojawiają się elementy prawa obcego. Konferencja adresowana jest w pierwszej kolejności do studentów oraz absolwentów tychże szkół, mogą w niej jednak także wziąć udział inne osoby zainteresowane problematyką obrotu prawnego między Polską a Niemcami, władające biegle językiem niemieckim. W ramach odbywającej się pod

hasłem „Prawo europejskie w Polsce i w Niemczech” konferencji zaplanowane zostały:

- wykłady dotyczące problematyki obrotu prawnego między Polską, a Niemcami w świetle prawa europejskiego, które przeprowadzone zostaną przez znanych przedstawicieli nauki i praktyków;

- różnorodne zajęcia praktyczne w małych grupach, podczas których uczestnicy będą mogli poznać specyfikę poszczególnych zawodów prawniczych wykonywanych na płaszczyznach: krajowej, międzynarodowej i ponadnarodowej;

- konkurs na najlepszą krótką pracę naukową w języku niemieckim, w którym przewidziane zostały atrakcyjne nagrody.

Konferencja organizowana jest przez Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie

nad Odrą, Niemiecką Centralę Wymiany Akademickiej (DAAD) oraz Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Prawników i Collegium Polonicum. Wezmą w niej udział przedstawiciele międzynarodowych kancelarii adwokackich: bunk-alliance, Noerr, Rödl&Partner, liczni praktycy oraz wybitni przedstawiciele środowiska akademickiego - zarówno z Polski, jak i Niemiec. Patronat nad konferencją przejęli burmistrz Słubic oraz nadburmistrz Frankfurtu nad Odrą, jak i ambasada Republiki Federalnej Niemiec.

Więcej informacji na temat konferencji oraz formularz rejestracyjny dostępne są pod adresem: www.jura.europa-uni.de/spnkonferenz

Nowe kryteria kierunków zamawianych

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło nowy konkurs na kierunki zamawiane. Tegoroczna edycja wyróżnia się nowymi kryteriami, za które przyznawane będą uczelniom punkty. Wysoko oceniane będą projekty, w których uczelnia będzie mogła pochwalić się wdrożeniami za pomocą zawieranych spółek typu spin-off (uczelnia/ naukowiec/ fundusz kapitałowy). Wysoko ocenione zostaną również projekty z elementami skierowanymi do studentów niepełnosprawnych.

16 lutego 2011 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło kolejną, trzecią edycję konkursu na kierunki zamawiane. Rządowy program kierunków zamawianych jest realizowany od 2008 roku. Ma on na celu zwiększenie liczby studentów na kierunkach

matematycznych, technicznych i przyrodniczych - czyli tych, które zostały uznane przez ekspertów jako strategiczne dla rozwoju polskiej gospodarki.

Do 2013 roku na program ten przewidziano łącznie ponad 1 mld zł. Do tej pory Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozdysponowało ponad 610 milionów złotych pomiędzy 57 uczelniami. W programie bierze udział około 25 tysięcy studentów, a ponad 10 tysięcy z nich otrzymuje stypendia motywacyjne w wysokości nawet 1000 zł miesięcznie. Na projekty wyłonione w trzecim konkursie na kierunki zamawiane Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczyło 200 mln zł.

na

Z prawniczym wsparciem

Potrzebujesz porady prawnej, a cię na nią nie stać? Żaden problem. Pomoże ci Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna.

Działa ona przy Wydziale Prawa i Administracji UAM. Jej filia mieści się w Domu Studenckim „Hanka” przy al. Niepodległości. Pomysł poradni prawnej, w której studenci mogą podszkolić swoje umiejętności, a jednocześnie pomóc przy tym ludziom, wydaje się strzałem w dziesiątkę. Nic bowiem nie nauczy tak pracy w przyszłym zawodzie jak praktyka i bezpośrednia styczność z realnymi problemami prawnymi, z jakimi zmagają się ludzie. Jednocześnie jej działalność jest dla wielu osób zbawieniem - nie muszą oni szukać ostatnich pieniędzy na prawnika, za darmo dostaną poradę prawną. *Celem poradni jest bezpłatne udzielanie pomocy prawnej osobom, które ze względu na swą sytuację materialną nie mogą ponieść kosztów profesjonalnej pomocy prawnej* - tłumaczy Julia Przeniczna, koordynator SUPP.

Pod stałym nadzorem

Studenci udzielający porad prawnych w ramach SUPP działają pod opieką kadry dydaktycznej. Opiekunowie sekcji stale kontrolują pracę studentów. Każda wydawana przez nich opinia prawna jest weryfikowana przez pracowników dydaktycznych Wydziału Prawa i Administracji UAM. *Studenci udzielają pomocy prawnej poprzez przygotowanie pisemnej opinii prawnej, w której to zawarta zostaje odpowiedź na pytanie prawne klienta. Dodatkowo studenci mogą, na wniosek klienta, sporządzić wzór określonego pisma - wyjaśnia J. Przeniczna.*

Jakimi kwestiami najczęściej poradnia się zajmuje? - *Różnorodność spraw, z jakimi się do nas zgłaszają klienci, jest bardzo duża - przyznają studentki, pracujące w poradni od października. Zajmują się one sekcją prawa cywilnego. Niezależnie od problemu, zawsze staramy się pomóc* - dodają. Jak wymienia Julia Przeniczna, w tej sekcji



Anna Czekalska i Natalia Kawka w Studenckiej poradni prawnej

najczęstszymi sprawami, z jakimi zgłaszają się klienci, są zwolnienia od kosztów sądowych, problematyka alimentów, sprawy dotyczące pozbawienia władzy rodzicielskiej, rozwody czy ustanowienie opieki.

W ramach SUPP działają jeszcze trzy inne sekcje: prawa karnego, prawa administracyjnego oraz prawa pracy i ubezpieczeń społecznych.

Praktyczne praktyki

Obecnie w poradni działa 60 osób. Są to głównie studenci IV i V roku prawa oraz studenci I i II roku studiów magisterskich uzupełniających administracji Wydziału Prawa i Administracji

717

- tyloma sprawami w zeszłym roku akademickim zajmowała się Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna. Rok wcześniej liczba ta była jeszcze bardziej okazała - poradnia przygotowała 788 opinii.

UAM. Zdobywane przez nich w poradni doświadczenie nie jest jedyną wymierną korzyścią - za działalność przez dwa semestry otrzymują zaświadczenie, które z pewnością stanowi uzupełnienie CV.

Jak osoby zainteresowane mogą dostać się do poradni? - *Należy wypełnić odpowiednią aplikację i złożyć ją w przewidzianym terminie u koordynatora SUPP. Aplikacja zawiera przed wszystkim informacje o ocenach studenta i motywacje, jakie skłoniły go do zgłoszenia się do nas* - mówi J. Przeniczna.

Dzięki praktyce zdobytej w poradni, studenci mają większe szanse na znalezienie pracy w zawodzie. Osoby związane podczas studiów z SUPP dziś pracują w uznanych kancelariach. *Poprzez kontakt z praktyką stosowania prawa w relacjach z klientami i ich rzeczywistymi problemami, nie zaś tylko z teorią, udoskonalamy proces kształcenia studentów prawa. Jest to doskonale połączenie kształcenia dydaktycznego ze zdobywaniem umiejętności praktycznych* - przekonuje J. Przeniczna.

Filip Czekala

Gra o jakość

Z prof. Marią Ziótek, pełnomocnikiem rektora do spraw jakości kształcenia, rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

Wysoka jakość kształcenia, o którą zabiega się nie tylko w Europie, ale i u nas w kraju, na naszym uniwersytecie - nie jest już sprawą dobrej woli. To konieczność, uwarunkowana wieloma aspektami. I nakazami?

Tak, tworzenie w polskich uczelniach wewnętrznych systemów zapewniania jakości kształcenia jest wymogiem, ustanowionym przez ministerstwo. To wymusza też obecnie przygotowywana i zatwierdzona przez Sejm nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym. Zapewnienie studentom wykształcenia na najwyższym poziomie, a pracodawcom absolwentów wyposażonych w odpowiednią wiedzę, umiejętności i kompetencje społeczne, ujęte zostało także jako priorytetowy strategiczny cel UAM. Dlatego nasz uniwersytet przywiązuje ogromną wagę do zapewnienia jakości kształcenia, co powinno prowadzić do rozwoju kultury jakości, przenikającej instytucję szkolnictwa wyższego jako całość. Zagadnienie to nabrało szczególnej wagi w związku z wprowadzeniem do naszego systemu studiów kształcenia trzystopniowego. Nastąpiło to, jak dziś obserwujemy, zbyt szybko, nakazowo, bez stosownego przygotowania.

To znaczy...

...że jeśli przed tym krokiem nie przygotowano właściwie środowiska - system wielostopniowości nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, a w wielu kręgach - nie tylko w Polsce - wywołał dezaprobatę i sporo uwag krytycznych. Na to nakładają się złe skutki nadmiernego „umasowienia” edukacji na szczeblu wyższym. Wprowadzenie trójstopniowości nie uporządkowało tego obszaru, wręcz przeciwnie, wzmocniło powszechną opinię, że po stopniu licencjackim naturalnym kolejnym krokiem jest magisterium. To błąd. Masowość studiów powinna zamykać się na pierwszym, właściwie zaprogramowanym i zdefiniowanym stopniu. Tylko grupa dobrych i bardzo dobrych przechodzić powinna szczebel wyżej. W przeciwnym wypadku następuje obniżanie poziomu studiów. Pracodawcy jednak nadal wołają absolwentów po studiach magisterskich, co w dużej mierze wynika z ich niedoinformowania co do wiedzy i umiejętności absolwentów stopnia pierwszego.

Dlaczego tak się dzieje?

Głównie z tej przyczyny, że nie mają właściwych opisów tego trybu studiowania. Nie ma ram kwalifikacji, czyli systemu, który opisuje kuali-

fikacje każdej formy edukacji zorganizowanej na określonym poziomie. Powinien on precyzyjnie określać etapy i poziomy kształcenia od szkoły podstawowej po doktoraty.

Czy to znaczy, że powinniśmy równać do tego schematu, rezygnując z indywidualnych rozwiązań?

Nie, każdy kraj powinien tworzyć własne ramy uwzględniające istniejący system kształcenia. Muszą jednak być tak opisane, żeby można było bez trudu odnosić je do ram europejskich, czyli żeby było wiadomo, co który poziom oznacza w porównaniu z nimi. To musi być oczywiste i będzie zawarte w raporcie referencyjnym. Nowa ustawa też to precyzuje. W przyszłości na dyplomach ukończenia studiów będzie zapisany poziom kwalifikacji wg krajowych ram kwalifikacji i odniesienie do poziomu w ramach europejskich. To pozwoli na proste uznawanie dyplomów w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego.

I mamy już polskie ramy kwalifikacyjne?

Tak, ale trwają jeszcze prace nad ich doprecyzowaniem, zanim zostaną wdrożone. Wiemy jednak, że w Polsce Krajowe Ramy Kwalifikacji (KRK) zawierają osiem poziomów, a szkolnictwo wyższe ma u nas trzy poziomy: szósty - studia licencjackie i inżynierskie, siódmy - magisterskie, ósmy - doktoranckie. Opracowano opisy efektów kształcenia w kategoriach wiedzy, umiejętności oraz kompetencji personalnych i społecznych dla ośmiu obszarów kształcenia (studiów: humanistycznych; w naukach społecznych; ścisłych; przyrodniczych; technicznych; medycznych; rolniczych, leśnych i weterynaryjnych; poświęconych sztuce). Opisy efektów kształcenia na kierunkach studiów będą odnoszone do efektów kształcenia zdefiniowanych dla wymienionych obszarów. Jednak aktualne opisy efektów kształcenia na kierunkach studiów nie są zadowolające. Nie wynika z nich jednoznacznie, jakie umiejętności i kompetencje społeczne zdobywa na nich student; czy dostatecznie wysokie i odpowiadające



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

założonemu poziomowi studiów... To trzeba będzie korygować i to na poziomie wydziałów.

Weryfikacja programów jest tu pewnie i potrzebna i niezwykle trudna?

Otóż to, potrzebny tu jest właściwy i porównywalny język opisów programów. Przy jego pomocy musimy udowodnić, że faktycznie dajemy możliwość uzyskania przez absolwenta ściśle określonych kompetencji. Opisując program studiów, powinniśmy opisać możliwe do osiągnięcia efekty kształcenia w zakresie wiedzy, umiejętności, kompetencji personalnych i społecznych. Powinniśmy pokazać, jakie metody kształcenia i oceniania zastosujemy. Musimy w konsekwencji doprowadzać do kultury jakości, rozumianej jako zbiorowa odpowiedzialność za wynik kształcenia.

Beneficjentem tego będą przede wszystkim studenci. Pomówmy o tym. To do nich zaadresowana była obszerna ankieta, przy pomocy której mieli dokonywać ocen jakości kształcenia. Co ona przyniosła?

W badaniach ankietowych studentów, które przeprowadziliśmy w maju - czerwcu, udział wzięło około 5 tysięcy studentów. Było to pierwsze tak szeroko zakrojone badanie ocen studenckich.

O co chodziło przede wszystkim?

Chcieliśmy zapytać o to, z czym w ogóle kojarzy się im jakość studiów, jak ją oceniają; potem oczekiwaliśmy rozwinięcia tych pojęć. Idea ankiety była taka, żeby ocenić stan jakości kształcenia oczami studentów. Zebranemu materiałowi przyglądały się poszczególne wydziały, tym samym zapoznając się ze studencką diagnozą.

Część ankiety dotyczyła programów. Pytano o to, czy one i metody ich realizacji odpowiadają, zdaniem studentów, celom edukacji; jak oceniają organizację studiów, przydatność w poszukiwaniu przyszłej pracy - słowem, chcieliśmy określić, jak to jest na wydziałach. Pytania dotyczyły m.in. trybu prowadzenia zajęć, warunków w jakich się studiuje, spraw socjalnych itp. Były też pytania otwarte, w których studenci mogli się swobodnie wypowiedzieć. Informacje, które uzyskano, popłynęły zarówno do władz UAM, jak i do dziekanów.

Znane są opinie studentów. A jak oceniają jakość kształcenia inni członkowie społeczności akademickiej?

Do tej pory nie zdążyliśmy tego jeszcze poznać. To zadanie na najbliższy rok. Będziemy pytać pracowników poszczególnych wydziałów o studentów, o warunki pracy, o to, co cenią najbardziej i co przeszkadza... Pytać będziemy też studentów zaocznych. Po analizie danych powstanie obraz uczelnianej jakości, z jej plusami i minusami. Dla nas będzie to właściwe pole do podejmowania działań, poprawiających jakość kształcenia. To długi, skomplikowany proces, na przyspieszenie którego nie ma dotąd jednoznacznych, sprawdzonych metod, toteż je także musimy stworzyć.

Okiem studenta

Streszczenie Raportu z badań jakości kształcenia na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu prowadzonych z pomocą ogólnouniwersyteckich ankiet studenckich

Badanie przeprowadzono w okresie 15.05 - 30.06.2010 za pośrednictwem systemu USOS. W badaniu wzięło udział **4891** studentów studiów stacjonarnych, co stanowi 17% ogółu studentów tych studiów na UAM, w tym:

- 1405** studentów studiów jednolitych magisterskich (15% ogółu studentów na tym stopniu)
- 2861** studentów studiów I stopnia (18% ogółu studentów na tym stopniu)
- 504** studentów studiów II stopnia (13% ogółu studentów na tym stopniu)
- 121** doktorantów (studentów studiów III stopnia) (12% ogółu studentów na tym stopniu)

Udział studentów w badaniu ankietowym był różny na różnych wydziałach i wahał się od 29 do 1%. Zależał między innymi od stopnia zaawansowania wdrożenia systemu USOS na poszczególnych wydziałach. Nie obserwowano zależności między średnią ocen ze studiów (podawaną przez studentów) a udziałem w badaniu ankietowym. Podobnie nie odnotowano korelacji między aktywnością studentów w wypełnianiu ankiet, a poziomem studiów lub rokiem studiów.

Studenti w ankietach wystawiali oceny ogólne za jakość kształcenia i szczegółowe za konkretne elementy (definiowane przez Radę ds. Jakości Kształcenia), wpływające na jakość kształcenia. Ponadto mieli możliwość wypowiedzi w czterech pytaniach otwartych.

Prawie połowa (47%) studentów uczestniczących w badaniu ocenia jakość kształcenia na UAM jako dobrą; 9% - jako bardzo dobrą; 6% - jako niedostateczną i 38% - dostateczną.

Nie ma istotnych różnic w średniej ocen ogólnych w zależności od stopnia studiów i rodzaju studiów. Średnia ocen oscyluje między 3,5 i 3,7.

Pośród szczegółowych elementów składających się na jakość kształcenia przewagę ocen dobrych i bardzo dobrych uzyskały:

- zgodność realizowanych zajęć z przedstawionym programem
- obowiązkowość prowadzących zajęcia
- kultura prowadzących zajęcia
- gotowość prowadzących do pomocy, konsultacji
- liczebność grup

Przewagę ocen dostatecznych (do średniej 3.5) otrzymały następujące oceniane wymiary:

- przydatność studiów w przyszłej pracy, w poszukiwaniu dobrej pracy
- oferta zajęć do wyboru
- forma prowadzenia zajęć (atrakcyjność, zróżnicowanie itp.).

Większość badanych elementów była oceniana wyżej przez studentów III stopnia niż przez studentów I i II stopnia.

Z odpowiedzi na pytania szczegółowe wynika, że studenci w małym stopniu są zainteresowani mobilnością (możliwością studiowania w innych ośrodkach uniwersyteckich w kraju i za granicą) lub możliwością prowadzenia badań naukowych. Z odpowiedzi dotyczących dostępności on-line najważniejszych informacji na temat spraw dydaktycznych wynika, że jedynie dostępność do planów studiów i sylabusów jest powszechna. Na większości wydziałów pozostałe informacje, takie jak:

- informacje o godzinach dyżurów
- aktualne komunikaty np. o tym, że nie odbędą się planowane zajęcia
- informacje o zasadach prowadzenia seminariów magisterskich
- informacje o wymogach zaliczeniowych i egzaminacyjnych
- pomoce dydaktyczne, np. spisy literatury
- były jednak oceniane przez większość studentów jako niedostępne on-line.

Studenci wyjeżdżający na studia za granicę w ramach programu Erasmus często sygnalizowali problemy z zaliczaniem okresu studiów w ośrodku zagranicznym i przeliczaniem ocen.

W wypowiedziach na pytania otwarte studenci poruszali rozmaite problemy, które niekiedy dotyczyły sytuacji incydentalnych. Jednak dwa problemy były artykułowane bardzo często:

- brak logicznej sekwencji przedmiotów w planie studiów i powtarzanie przedmiotów z pierwszego stopnia na stopniu drugim
- zbyt mała liczba zajęć praktycznych, z którymi studenci utożsamiają przydatność studiów w przyszłej pracy zawodowej.

Czego oczekują w roku 2011...

...poloniści?



FOT. 4X MAGIEJ MIECZYŃSKA

Odpowiada prof. Tomasz J. Pokrzywniak, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

W tym roku rozpocznie się, a może nawet - taką mam nadzieję - zakończy remont salonu Adama Mickiewicza pod kopułą Collegium Maius. To naprawdę ważne wydarzenie. Uniwersytet nosi imię Adama Mickiewicza, a nie ma w nim żadnego miejsca, które w sposób szczególny by o tym przypominało. Okrągły salon będzie służył nie tylko polonistom, ale całemu środowisku. Chcielibyśmy, aby tam znalazły się także pewne mickiewicziana. Organizujemy w tym roku niezwykle prestiżową konferencję dialektologów, z udziałem światowych sław w tej dziedzinie. Konferencja jest bardzo ekskluzywna, bierze w niej udział tylko kilkadziesiąt osób - salon Adama Mickiewicza byłby idealnym dla niej miejscem.

W tym roku przewidujemy także powstanie dwóch nowych jednostek organizacyjnych na wydziale: katedry dramatu i teatru oraz katedry filmu, telewizji i mediów. Rada wydziału zaakceptowała ten pomysł jednogłośnie, czekamy na potwierdzenia przez władze UAM. Te dwie katedry to ukoronowanie wielu lat pracy; filmoznawstwo narodziło się właściwie 40 lat temu, kiedy to prof. Ziomek pozwolił studentowi Markowi Hendrykowskiemu napisać pracę z pogranicza literatury i filmu.

Rok 2011 to rok kolejnego zjazdu polonistów. To wielkie święto naukowe naszego środowiska, reaktywowane po 1989 roku, odbywa się co kilka lat. Cieszę się, że mamy na zjeździe dużo dobrych prac do pokazania i to z każdej polonistycznej specjalności, bo wystąpienia na zjeździe tworzą później opinie o wydziale. A jeśli chodzi o nowości - cóż, ostatnio było ich tak wiele: związane z krytyką feministyczną, z dekonstruktywizmem i postmodernizmem, a każda z nich wydała jakieś owoce.

...neofilologowie?



Odpowiada prof. Teresa Tomaszewicz, dziekan Wydziału Neofilologii UAM

Dla wydziału trudnym, ale i ważnym zadaniem, będzie gruntowny remont budynku B. Nasze budynki, już zabytkowe, wymagają mnóstwa prac i choć taki duży remont wprowadza zwykle wiele zamieszania, cieszę się, że do niego dojdzie. To - dla ciała. Jeśli chodzi o ducha, patrzę optymistycznie na właśnie ruszający Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Wśród tych kilku osób, które tworzą jego ciało doradcze, znalazła się prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk z naszego wydziału. To pierwszy przypadek, że neofilolog został wybrany do tak wysokiego gremium. Zwykle trudno nam się przebić, bo jesteśmy wąskim środowiskiem, a ponadto funkcjonuje stereotyp, że inni to prowadzą badania naukowe, a my... tylko uczymy języków obcych. To oczywiście nieprawda, bo prowadzimy wiele badań, także interdyscyplinarnych. W każdym razie przez ten wybór czujemy się docenieni jako humaniści. Wiąże duże nadzieje z funduszem Programu, mającym m.in. wspierać projekty młodych naukowców, gdyż w wielu konkursach nawet bardzo ciekawe projekty naszych badań przepadają w rywalizacji z naukami technicznymi, ścisłymi i przyrodniczymi.

Uczestniczymy w ponad 30 programach badawczych finansowanych z różnych źródeł, ministerialnych, europejskich, światowych, trudno je tu wszystkie wymienić, więc ograniczę się - jako przykład - tylko do tych z mojego podwórka. Jeden program LLP ERASMUS dotyczy metod nauczania lub samouczenia się języków obcych za pomocą środków audiowizualnych z podpisami, zaś w drugim wraz z kilkudziesięcioma partnerami z całego świata zajmujemy się optymalizacją kształcenia tłumaczy. Chodzi m.in. o ocenę wiarygodności różnych programów kształcenia tłumaczy, o stworzenie europejskiej mapy ośrodków kształcenia, a także zbadanie rynku, a jest to rynek ogromny, którego obroty znacznie przekraczają obroty np. rynku samochodowego.

Do nowości trzeba by zaliczyć rozwój audiodeskcrypcji czyli profesjonalnego tłumaczenia obrazów np. filmowych dla niewidomych lub słabo widzących. To nowa, ciekawa dziedzina, rozwijająca się na całym świecie, a nasz wydział w Polsce jest jej pionierem. Właśnie na naszym wydziale powstaje pierwsza w Polsce praca doktorska na ten temat. Te projekty, to tylko skromne przykłady tego, co wydział zamierza zrealizować w tym roku, ale te nowości napawają mnie optymizmem, jeżeli chodzi o stan nauki na Wydziale Neofilologii.

...prawnicy



Odpowiada prof. Tomasz Sokołowski, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM

Od pół roku zajęcia dydaktyczne na naszym wydziale odbywają się w nowym, nowoczesnym gmachu. Wciąż nie mogą wyjść z podziwu, gdy uświadomię sobie, że od pierwszego wbicia łopaty w ziemię na placu budowy do chwili, kiedy studenci rozpoczęli tu naukę, minęło tylko 15 miesięcy! Dzięki temu i młodzieży i jej nauczyciele, dotąd rozrzucony pod siedemnastoma różnymi adresami w mieście, mają swoją naprawdę własną, wygodną, nowoczesną siedzibę, na miarę XXI wieku.

To przede wszystkim zasługa władz Uczelni, naszych służb technicznych, a także władz Wielkopolski. Ta budowa była trochę takim slalomowym zjazdem. Na szczęście udało się osiągnąć cel. Podkreślić należy bardzo dobry klimat współpracy. Odnosiło się wrażenie, że wszyscy uczestnicy procesu budowlanego na różnych szczeblach robili wszystko, by być dumnym z tego, co powstawało. To sukces tych wszystkich wielu ludzi. Za to należą się im wielkie podziękowania od Wydziału. Mamy też nadzieję, że w najbliższym czasie w podobnym zgodnym stylu i rytmie, przebiegać będą dalsze etapy budowy, tak żeby jak najprędzej swoje miejsce w drugiej brakującej jeszcze części nowego obiektu znaleźli uczeni i pracownicy, którzy na razie zajmują „stare kąty”.

W tej chwili jeszcze rozmieszczamy różne formy aktywności w nowym budynku. Myślimy o lokalach dla kół naukowych, powstała także tymczasowa mini-czytelnia. No i uczymy się, jak w pełni korzystać nowoczesnych urządzeń, co nie dla wszystkich jest takie łatwe.

Mamy ambicję, by nasz wydział, jako pierwszy w Polsce, był wydziałem o profilu... bardziej przyrodniczym, korzystającym z osiągnięć nauk ścisłych. Od lat nasza kryminalistyka sięga w swej pracy do doświadczeń biologii, fizyki, nauk chemicznych. Jest to dynamiczna jednostka, ale chcemy ją jeszcze rozbudować zwłaszcza o badania genetyczne. Zaczynamy też wykłady z udziałem profesorów fizyki, co jest wstępem do tworzenia tak zwanej pracowni zderzeniowej. Będą tam badane i opisywane skutki zderzeń pojazdów, ich siła i konsekwencje, co ma zasadnicze znaczenie dla oszacowania zakresu odszkodowania. Wykorzystamy przy tym znakomite wyposażenie: bardzo nowoczesne komputery i wysokiej jakości ekrany, które pozwalają przedstawiać precyzyjnie dokumenty i zjawiska. Będziemy też badać problematykę naruszenia praw autorskich, a także analizować fałszerstwa zarówno dokumentów jak i dzieł sztuki. Przewidujemy także wykorzystania tego sprzętu dla badań nad planami gospodarki przestrzennej



Witraże w Collegium Maius

Teraz, kiedy jesteśmy gospodarzami tak wielkiego obiektu, możemy rozszerzać naszą ofertę dydaktyczną. Prowadzimy obecnie 4 kierunki: prawo, administrację, zarządzanie, europeistykę. Obecnie przygotowujemy się wraz z Uniwersytetem Ekonomicznym do stworzenia kolejnego kierunku prawno-ekonomicznego. Jego absolwenci będą kształcili się w kierunku podejmowania decyzji o strategicznym znaczeniu. Kierunek ten budzi duże zainteresowanie. Chęć studiowania na naszym wydziale nie maleje, a w tym roku przyjęliśmy więcej kandydatów w porównaniu z ubiegłymi latami. W sumie uczy się u nas blisko 7 tysięcy studentów, sprawiając że jest to najliczniejszy wydział UAM.

Skupienie słuchaczy teraz w jednym miejscu jest sposobnością, żeby stworzyć tu swoiste centrum, również kulturalne. Tym bardziej, że są na to warunki są. Aula mogąca pomieścić 426 osób dysponuje najwyższej jakości sprzętem. Można ją łatwo przekształcić w małą salę koncertową czy teatralną, można także stąd przekazywać transmisje do wielu dalszych sal w nowym gmachu. W holu pod aulą planujemy urządzić salę wystawową i urządzić w niej wernisaze i przeglądy, nie tylko zresztą dla prawników.

J. L.



FOT. KAROL WYSMYK

Już po sesji. Jak wyszli z opresji?

Pojawia się zimą i latem, ale niezależnie od pory roku budzi strach i przerażenie wśród studentów. Najczęstsze objawy: niewyspanie, stres, przeciążenie mózgu. Sesja to najgorętszy okres w życiu studenta - przyznają jednogłośnie wszyscy, którzy muszą przez nią przejść.

Dla jednych bywa drogą przez mękę, innym nie sprawia aż tak większej trudności. Wiele zależy od ilości egzaminów i zaliczeń, umiejętności wzmoczonej nauki i doświadczeń z poprzednich lat. Tych ostatnich jednak nie mają wszyscy. Sprawdziliśmy jak z sesją radzą sobie studenci UAM.

Im dalej tym lepiej

Studentom pierwszego roku po raz pierwszy przyszło zmierzyć się z sesją. - *Jest trochę stresująca* - przyznaje Magdalena Bienkowska, studentka I roku europeistyki. - *W ciągu dnia uczę się w skupieniu, a wieczorami zawsze gdzieś wychodzę. Na szczęście mam dobrą pamięć, poza tym w razie niepowodzenia zawsze jest sesja poprawkowa* - dodaje. Podczas pierwszej sesji ma cztery egzaminy. - *Dwa już za mną, więc powinno być już dobrze* - mówi.

Studenci starszych roczników na sesję zdążyli się już nieco „uodpornić”. Jak większość z nich przyznaje, kolejne lata na studiach są coraz łatwiejsze do przebrnięcia.

- *W tym semestrze na mojej specjalności mieliśmy wyjątkowo lekką sesję* - przyznaje Alicja Burkietowicz, studentka III roku pedagogiki na specjalności doradztwo personalne i zawodowe. - *Z perspektywy trzech lat studiowania ten ostatni jest zdecydowanie najłatwiejszy i najlepszy. Choć sesja powinna zacząć się na początku lutego, już w ostatnim tygodniu stycznia zdawałam ostatnie zaliczenia. W sumie miałam 2 egzaminy, na które wystarczyło pół nocy nauki, a zaliczenia większości polegały na robieniu prezentacji multimedialnych. Tak więc było miło lekko i przyjemnie* - ocenia Alicja.

W podobnym tonie wypowiada się Krzysztof Kochan, student III roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej: - *Tegoroczna sesja w porównaniu z poprzednimi cięższa na pewno nie jest, mimo że czekają mnie jeszcze trzy egzaminy, więc jestem dopiero w połowie. Boli mnie za to kiepskie rozplanowanie kolejnych zaliczeń. Czasem jest naprawdę mało czasu na naukę.*

Krzysztof ma jednak na to skuteczną, choć dość radykalną metodę. - *Autoterror. Wylączęm internet, czasem nawet komputer i czytam przy biurku. Najważniejsze to się nie kłaść, bo to pewna drzemka. Najgorzej, gdy notatki są tylko w formie elektronicznej. Wtedy jest naprawdę ciężko* - mówi.

Tylko dla orłów

- *Dużo gorzej mają osoby studiujące na dwóch kierunkach. - Jak ma się kilkanaście egzaminów to o metodę nauki nie jest trudno - siada się i się uczy* - mówi Aleksandra Dmitrzak, studentka V roku kulturoznawstwa i III roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej. - *Na początku rozpisuję sobie wszystkie egzaminy na kartce i wieszam nad biurkiem. Ulubionym momentem całego dnia jest kiedy mogę kolejny egzamin skreślić grubą krechą.*

- *O zdrowym żywieniu w czasie sesji można zapomnieć, twierdzi Ola: - Je się chipsy i czekoladę, a zapija kawą, bo jest zasada „jak się je, to się nie śpi”. Jak już kawa przestaje na mnie działać i mózg odmawia posłuszeństwa, to ucę się metodą skojarzeniową, na przykład śpiewam definicje do jakiejś znanej melodii. Do tej pory pamiętam definicje faktów prawnych z egzaminu sprzed 2 lat, bo śpiewałam ją do piosenki „Mamma mia” zespołu ABBA - śmieje się.*

Z podobnymi problemami ma do czynienia Anna Maria Wąsicka, studentka V roku historii, która od tego roku rozpoczęła drugi kierunek - dziennikarstwo i komunikację społeczną:



- *Chyba to najgorsza sesja, jaką mam w życiu. Strasznie mnie ona wyczerpała i z utęsknieniem czekam na wolne. Ciężko pogodzić ze sobą dwa kierunki i rozplanować sobie dobrze naukę. Potrzeba na to czasu, dlatego odbywa się to kosztem snu. Nie ucę się wszystkiego, lecz czytam to, co wydaje mi się najlepsze. Na szczęście z niektórych przedmiotów na bieżąco się przygotowywałam, więc teraz wystarczy powtórzyć sobie materiał* - dodaje.

Ola także najgorzej wspomina pierwszą „podwójną sesję” w której miała aż 14 egzaminów. W tym roku ma ich 11. - *W tej sesji dużo czasu pożerają zadania praktyczne: montowanie audycji, pisanie, prezentacje, i to trochę odbiega od suchego „wkuwania”. Problemy zaczynają się jak ma się trzy egzaminy jednego dnia i trzeba dojechać z Moraska na Wydział Nauk Społecznych i z powrotem. Można się wtedy nerwowo zalać.*

Filip Czekala

Świat studiuje w Polsce po angielsku

British Council, instytucja zajmująca się m.in. egzaminowaniem kandydatów na studia ze znajomości języka angielskiego, informuje o nowym trendzie: wzrasta liczba zagranicznych studentów chcących studiować w języku angielskim w Polsce! Tendencja ta widoczna jest zwłaszcza na kierunkach medycznych i technicznych.

Czekając na najnowsze statystyki, Polska może chwalić się liczbami z roku akademickiego 2008/2009 - wówczas w naszym kraju studiowało 16 tysięcy studentów zagranicznych. Pochodzili oni głównie z Ukrainy, Białorusi, Szwecji i Norwegii oraz Tajwanu, Chin i Indii. Najpopularniejszymi kierunkami studiów były medycyna i studia techniczne, ale także biznes, IT oraz turystyka.

Do you speak English in Poland?

Szybki rozwój tego sektora edukacji jest widoczny w liczbie osób przystępujących w British Council do testu IELTS, mającego ocenić poziom znajomości języka angielskiego osób starających się o przyjęcie na polskie uczelnie. To rzeczywiście zupełnie nowa dla nas sytuacja - przyznaje Dorota Rankowska z British Council - Do tej pory IELTS zdawały głównie osoby planujące wyjazd na studia do krajów anglojęzycznych. W ubiegłym roku natomiast kilkakrotnie już przeprowadzaliśmy test dla sporych grup obcokrajowców, chcących

rozpocząć studia w Polsce. To znak, że polskie uczelnie naprawdę dobrze zaczynają sobie radzić na międzynarodowym rynku edukacyjnym i ciągle doskonałą swoją ofertę skierowaną nie tylko do polskich, ale i zagranicznych kandydatów.

Studenci-obcokrajowcy bardzo często podejmują decyzję o studiach w Polsce, mając na uwadze niższe niż w innych krajach koszty utrzymania, a przede wszystkim czesnego, zwłaszcza że polskie uczelnie znane są z wysokiego poziomu nauczania. Niektóre szkoły wyższe, zachęczone możliwością zdobycia „wypłacalnych klientów” a równocześnie zagrożone niżem demograficznym w Polsce, prowadzą już kilkanaście kierunków w języku angielskim. Swoją ofertę kierują głównie do kandydatów z Azji, Afryki i Ameryki Południowej.

Szukanie studenta

Jednak pozyskanie zagranicznych studentów nie jest łatwe. Polskie uczelnie podejmują różne inicjatywy, mające zwiększyć ich możliwości

promocyjne i informacyjne. Zawiązują konsorcja międzyuczelniane, promują się w Internecie i na targach edukacyjnych, także poza kontynentem europejskim. W działaniach tych polskie szkoły wyższe wspiera także Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, np. towarzysząc im na tego rodzaju imprezach.

Pozyskanie zagranicznego kandydata to nie wszystko. Równie ważne jest zadbanie o odpowiednie standardy rekrutacji; takie, które dadzą pewność zainteresowanemu, jak i samej uczelni, że poradzi on sobie w toku studiów. Częścią tego procesu powinno być sprawdzenie znajomości angielskiego, co coraz częściej (ale niestety nie zawsze) ma miejsce. Przedstawiciele instytucji mających doświadczenie w rekrutacji zagranicznych studentów i ich przygotowaniu językowym, podzielili się z nami swoimi obserwacjami na ten temat.

Małgorzata Kurpias

Biblioteka nawet na Facebooku



Spore zmiany od nowego semestru przygotowuje Biblioteka Uniwersytecka. Usprawnią one jej działanie i ułatwią życie czytelnikom.

Wychodzimy naprzeciw potrzebom naszych czytelników i staramy się im jak najbardziej ułatwić korzystanie z naszych zbiorów – uzasadnia zmiany Piotr Karwasiński, zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej.

Książki na noc

Najistotniejszą zmianą jest ujednoczenie godzin funkcjonowania biblioteki. Od 1 marca wypożyczalnia i wszystkie czytelnie będą czynne do godziny 20. Dotychczas do tej godziny otwarte były czytelnie, zaś wypożyczalnię zamykano godzinę wcześniej, przez co zdarzało się, że studenci „odbijali się od drzwi”. Ponadto biblioteka określiła stałe godziny otwarcia w tzw. dni specjalne, międzyświąteczne. *Dotychczas czytelnicy byli zmuszeni szukać informacji w jakich godzinach będzie czynna biblioteka. Od nowego semestru w takie dni będzie można zawsze korzystać z biblioteki od godziny 10 do 17* – tłumaczy Piotr Karwasiński.

Na nowo, przystępniej i jaśniej zredagowano też zasady udostępniania zbiorów na stronie internetowej biblioteki.

Ciekawostką jest możliwość wypożyczenia książek w trybie nocnym. W ten sposób możemy na noc wypożyczyć te książki, z których w ciągu dnia możemy korzystać jedynie w czytelniach. Usługa umożliwia wypożyczenie tych książek pół godziny przed regulaminowym zamknięciem czytelnia lub wypożyczalni. Zwrot zaś musi nastąpić następnego dnia do godziny ich regulaminowego otwarcia. Spóźnienie się będzie nas sporo kosztować - za każdą godzinę zapłacimy 10 złotych za tom.

Łatwiej w czytelniach

Nowością będzie także możliwość zamawiania książek do czytelni drogą elektroniczną. Dotychczas w ten sposób można było jedynie zamawiać książki w celu wypożyczenia na zewnątrz. *Dzięki nowej usłudze, można zamówić wolumin oraz wskazać czytelnię, w której chce się pracować, bez konieczności ręcznego wypisywania zakładek i oczekiwania na realizację z magazynu. Teraz użytkownik na swoim bibliotecznym koncie otrzyma informację, że książka już na niego oczekuje* - wyjaśnia Piotr Karwasiński.

W pierwszych tygodniach drugiego semestru otwarta zostanie także Czytelnia Nauk Historycznych i Gazet, która przechodziła w ostatnim czasie renowację. Po remoncie czytelnia ma antresole, wygodne sofy, a także kabinę do cichej nauki.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

„Kto nie ma konta na Facebooku, ten nie istnieje - żartuje Piotr Karwasiński, zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej

Łapie w sieć

Kolejną rzeczą wartą podkreślenia, jest dostęp w całym gmachu biblioteki do bezprzewodowego Internetu. Oprócz możliwości korzystania z komputerów biblioteki, student może pojawić się także z własnym laptopem, co z pewnością ułatwi mu pracę.

Komputeryzacja biblioteki przebiega również na innych poziomach. Od trzech miesięcy Biblioteka Uniwersytecka ma konto na Facebooku. Obecnie liczy ono około 1400 fanów. *Kiedyś mówiło się, że kto nie ma strony w internecie ten nie istnieje, teraz to samo można powiedzieć o koncie na Facebooku* - żartuje Piotr Karwasiński - *Mailing, obecność na Facebooku czy usługa ASK A LIBRARIAN „Zapytaj bibliotekarza” znacznie przybliżyły nas do czytelników. Zamierzamy dalej iść z duchem czasu i z nowymi rozwiązaniami wychodzić naprzeciw naszym czytelnikom.*

Co będzie kolejnym krokiem w tym kierunku? W najbliższych miesiącach wszystkie czytelnie mają zostać wyposażone w skanery, na których studenci samodzielnie skopiują potrzebne im materiały, zaś już niebawem przy wejściu do biblioteki pojawi się ekran informacyjny, na którym wyświetlane będą najważniejsze wiadomości na temat jej funkcjonowania.

Filip Czekala

Student posprząta i...

Dorabiający student to dzisiaj nic dziwnego. Opłaty rosną, ceny za mieszkanie wzrastają, a student przecież musi jakoś żyć. Coraz więcej z nich decyduje się więc na dorywczą pracę.



Jagoda, studentka filozofii i komunikacji społecznej

Studentenci są bodaj najbardziej pożądaną pracującą grupą społeczną. Młodzi, żądni wyzwań, „łapią” się wszystkiego, by móc sobie dorobić. Wydatków jest dużo. Trzeba co miesiąc doładować sieciówkę, kupić jedzenie i książki. Dużo pieniędzy pochłania również ksero. Dojazdy studentów z pobliskich miejscowości też wiążą się z kosztami. Choć czasu mają niewiele, zwykle godzą swoje prace dorywcze ze studiami. Pracy szukają wszędzie - w gazetach, Internecie, wśród znajomych.

21-letnia Marta, studentka filologii angielskiej, codziennie przegląda oferty na portalu internetowym Gumtree. Swoją przygodę z pracą zaczęła od inwentaryzacji w Carrefourze w Komornikach k. Poznania i w Galerii Pestka. *Pracowałam na nocnej zmianie, bo w dzień miałam zajęcia. Trochę potem byłam zaspana, ale przynajmniej mogłam sobie zarobić na wyjazd do Krakowa* - powiedziała Marta. Oprócz inwentaryzacji Marta sprząta w poniedziałki mieszkania.

Agnieszka z „geografii” również zaczęła od sprzątania. Sprzątała mieszkania, prasowała, myła okna. *Dorywcze prace są bardzo krótkoterminowe, często się je zmienia. Najpierw sprzątałam, a potem roznosiłam ulotki za 8 zł brutto. Jednak sprzątanie było lepiej płatne. Z ulotkami było ciężko, bo nie mam samochodu i musiałam sama je nosić* - dodaje Agnieszka.

Popularna wśród studentów jest też praca w sklepach odzieżowych typu Zara czy H&M. Rekruterzy szukają często studentów do pracy w sklepach odzieżowych, jednak wymagania są dość wysokie. W tym zawodzie pożądane jest doświadczenie a często nawet znajomość obsługi kasy fiskalnej.

Zdarza się też, że studenci wyjeżdżają do pracy za granicę - do Holandii zrywać tulipany, zbierać truskawki lub na winobranie do Francji.

Tomek, były student gospodarki przestrzennej,

zapytany o prace dorywcze, powiedział: *Na wakacje wyjeżdżałem za granicę, dwa razy byłem w Szwecji i tam robiliśmy z moim kolegą remonty, malowaliśmy domy i wykonywaliśmy różne prace budowlane. Ale głównie było to malowanie. Przez pewien czas zarabiałem na praktykach w firmie doradczej w Poznaniu i pisałem wnioski o dotacje dla projektów unijnych.*

Jagoda, studentka filozofii i komunikacji społecznej, swoją karierę zawodową zaczęła jako pakowacz w Baranowie k. Poznania. *Praca była na godzinę 8, a zatem wstawać musiałam o 5, zawsze w soboty. Warunki, nie ukrywajmy, nie były super higieniczne, w końcu byłam „pakowaczem”. Zaklejałam i odklejałam kartony, ustalając logiczne rozmieszczenie różnorodnych przedmiotów w środku. Zarobki? Różnie - jeśli było dużo pracy, to robiliśmy na akord, jeśli nie - to magiczne 5 zł na godzinę. Te czasy minęły, zaczęła się "Kresowa". Najpierw jako kelnerka, później degradacja na zmywak, obecnie jestem od wszystkiego, łącznie z promocją. No i zarobki lepsze, warunki i atmosfera nieporównywalne, choć*

częstokroć to praca do późnych godzin. Do tego dochodzą Targi - praca bardzo dobrze płatna, ale wbrew pozorom najbardziej męcząca. Presja nienagannego wyglądu, zachowania, słownictwa, wysokich obcasów i do tego zgiełk, hałas i mnóstwo ludzi, zachowujących się różnie... No i wiejski sklep spożywczy - praca dla mnie najprzyjemniejsza, integracja z ludźmi, bo na wsi sprzedawczyni jest królową, tym bardziej, jak przyjeżdżę z miasta. Każdy chce ją bliżej poznać i to jest miłe, bo ludzie dzielą się swoimi rozterkami i radościami, automatycznie włączają do swoich i od ciebie zależy, czy jesteś na tyle dojrzała emocjonalnie, by im zaufać i nie widzieć barier między wami.

Tak właśnie radzi sobie poznańska młodzież w poszukiwaniu pracy. Praca dorywcza jest na pewno przedsmakiem zawodowego życia i pomaga wielu otworzyć drogę do kariery. Studenci stają się bardziej samodzielni i mniej zależni od rodziców. Uczą się odpowiedzialności i dorosłego życia.

Anna Zielińska

Znajdź własną ścieżkę kariery

Szukasz pracy, doświadczenia, stażu? Organizacja Studencka AIESEC ułatwi ci drogę do ich zdobycia! 22 marca już po raz dwudziesty odbędą się Dni Kariery, największe targi pracy, praktyk i staży w Polsce.

Impreza będzie mieć miejsce w gmachu głównym Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. W tegorocznym wydarzeniu weźmie udział ponad 50 firm oraz przygotowany zostanie specjalny pawilon technologiczny dla studentów politechniki. Dni Kariery są objęte patronatem prezydenta Poznania oraz rektorów UEP, UAM, Uniwersytetu Przyrodniczego i Politechniki Poznańskiej. Poza tym równoległe do targów organizowana jest Akademia Umiejętności, czyli cykl ponad 40 szkoleń i warsztatów, przeprowadzanych przez przedstawicieli firm biorących udział w targach, firmy szkoleniowe i organizacje. Warsztaty są bezpłatne i odbędą się w dniach 17,18,21 i 22 marca. Więcej informacji znajdziesz się na stronie www.dnikariery.pl lub/i www.facebook.com/dnikariery.

Plac budowy: UAM

Z inż. Włodzimierzem Płotkowiakiem,
wicekanclerzem UAM
rozmawia Jolanta Lenartowicz

**Mówi się o uniwersytecie, że jest to największy
w Wielkopolsce plac budowy. To prawda?**

Prawda. W ostatnich latach uniwersytet rozrasta się dynamicznie, ale bardzo planowo: powstają piękne i nowoczesne obiekty, nowe adresy, rozległe przestrzenie sal wykładowych, laboratoriów... Podejmowanie każdego z tych zadań wynika z precyzyjnie ustalonej koncepcji rozwoju UAM, a ta jest realizowana z żelazną konsekwencją. Mówiąc o nowej akademickiej przestrzeni, wymienić trzeba zarówno obiekty w Poznaniu czyli 5 wydziałów na Morasku, część dydaktyczną Wydziału Prawa i Administracji, pawilon naukowo-dydaktyczny w Ogrodzie Botanicznym, biblioteki Novum oraz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, jak i ośrodki zamiejscowe w Słubicach, Gnieźnie, Kaliszu i Pile. Do tego należałoby dodać obiekty sportowe na Morasku, salę sportową w Gnieźnie oraz nowe domy studenckie w Słubicach, Gnieźnie i Kaliszu. Gdyby zliczyć wszystkie nowo zbudowane obiekty, to okazuje się, że uczelni w ostatnich 11 latach przybyło 186.281 metrów kwadratowych powierzchni, a spis adresów rozszerzył się o 21 nowych pozycji.

I pan nadzoruje instytucjonalnie te wszystkie przedsięwzięcia?

Wszystkie nie. Jest tego tak dużo, że zadaniami podzieliliśmy się. Kanclerz Marek Sobczak czuwa nad „Kampusem Śródmiejskim”, „Szamarzewem”, renowacją obiektów zabytkowych. Ja zajmuję się budynkami stawianymi od nowa. Głównym jednak kierunkiem, który skupia moją uwagę, jest Morasko.

**Mówi się, że stało się ono prawdziwą naukową dzielnicą
Poznania.**

Tak, tutaj realizujemy obecnie kolejny etap inwestycyjny. Pierwszy etap finansowany i realizowany w ramach inwestycji wieloletniej obejmował Wydział Fizyki, Matematyki i Informatyki oraz częściowo Biologii i Nauk Geograficznych i Geologicznych, a także Pływalnię. W drugim etapie w ramach programu wieloletniego kończyliśmy siedzibę dla Wydziału Biologii, Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, kompleksowo zrealizowaliśmy Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa oraz halę sportową na Morasku. W chwili obecnej realizowany jest Wydział Chemii.

**Dech zapiera, kiedy się patrzy jak na uniwersytecie buduje
się dużo, szybko, nowoczesnie, za nic przy tym mając kryzys
i jego skutki.**

Taką możliwość stworzył nam plan wieloletni. Zgodnie z ustawą przyjętą przez Sejm 22 lipca 2004 roku, budżet państwa zobowiązany

PH. M. MACIEJ MIECZYŃSKI



Pracownicy Działu Inwestycji przy pracy w nowym Collegium Chemicum: mgr inż. Elżbieta Czarniecka, mgr inż. Mariusz Gerega, mgr inż. Krzysztof Szafranek, inż. Zbigniew Majak, mgr inż. Stanisław Zdebko

jest do zapewnienia określonych środków. Jednakże w trakcie realizacji koszty tak poszybowały w górę, że wizja wielkiego uniwersytetu zaczęła się kurczyć. Władze uczelni, wspierane przez parlamentarzystów Wielkopolski, podjęły starania o zrewaloryzowanie tamtej przyznanej kwoty. Po trudnych negocjacjach i żmudnych staraniach powiodło się. W sierpniu 2010 Sejm przyjął, a prezydent podpisał nowelizację ustawy, która rewaloryzowała tamtą poprzednią kwotę. To nam przysporzyło dodatkowo 189 milionów złotych środków budżetowych.

I z już swobodniejszym oddechem kontynuuje się budowanie. Co mianowicie powstaje, co jeszcze powstanie?

Kończymy I etap budowy Wydziału Chemii. Rozpisailiśmy przetarg na realizację II etapu Chemii. W I kwartale 2011 rozpiszemy konkurs na koncepcję architektoniczną Wydziału Historycznego (12 tys. m. kwadratowych). Do zaprojektowania mamy akademiki. Buduje się też na Morasku - ze środków nie wchodzących w obręb programu wieloletniego, lecz pod naszym nadzorem - Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii. Chcę tu jeszcze wskazać na obiekty budowane poza granicami Poznania, a wchodzące również w obręb programu wieloletniego. Otóż w styczniu przekazaliśmy do użytkowania budynek dydaktyczny Collegium UAM w Pile; w październiku, na inaugurację roku akademickiego oddaliśmy tam pierwszą część, teraz obiekt gotów jest w całości wraz z pierwszym wyposażeniem. Studiować tu może nawet i 1000 słuchaczy. W 2009 r. oddaliśmy środowisku kaliskiemu nową siedzibę dla Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego, wraz aulą, która służy również jako sala koncertowa dla miasta. To jeszcze nie koniec.

Będzie jeszcze m.in. stołówka w Pile, rozbudowa Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu.

Zbudowanie tych obiektów wymagało ponadprzeciętnego wysiłku wszystkich służb administracyjnych uczelni, a zwłaszcza służb technicznych, inwestycyjnych i finansowych. Co w tym całym procesie jawi się jako problem największy, najtrudniejszy?

Jeżeli pieniądze na budowę są, to największym problemem okazują się być decyzje urzędnicze i uzgodnienia programu inwestycyjnego.

Czyli...

Ustalenie z dziekanami, przyszłymi gospodarzami obiektów, czego właściwie oczekują: ile chcą mieć sal, jakich, jak rozmieszczonych, jak wyposażonych. To wymaga czasu i precyzji. Kłopot też niekiedy sprawiają przetargi, zwłaszcza, gdy rodzą się protesty... Dopiero, gdy wszystko jest zapięte na ostatni guzik - zaczynamy budowę.

Mówiliśmy już tu o wielu sprawach, związanych z inwestycjami, ich prowadzeniem i nadzorowaniem. Teraz powiedzmy kilka słów o ludziach, którzy się tym w uniwersytecie na co dzień zajmują. To duża gromada?

Nasz dział liczy pięć osób, pięciu inspektorów: dwóch budowlanców, dwóch „sanitariuszy”, jeden elektryk i ja - zarządzający. To, że małej grupie udaje się tak wiele zrobić zależy od sprawności, wiedzy i zaangażowania. No i od przywiązania do UAM - z pewnością też.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

My, akademicy z korporacji

Prof. Stanisław Dobrzycki, prof. Edward Lubicz-Niezabitowski, prof. Stanisław Kasznica, prof. Ludwik Jaxa-Bykowski, Heliodor Świącicki to postaci wybitne, wspaniali naukowcy, których wkład w rozwój naszego uniwersytetu jest wprost nieoceniony. Łączy ich wszystkich przynależność do korporacji akademickiej.

Każdy z nich należał do niezwykle popularnego w Poznaniu, w okresie międzywojennym związku - korporacji akademickiej. Rektor Dobrzycki był członkiem Chrobrii, rektor Lubicz-Niezabitowski należał do Demetrii, rektor Kasznica aktywnie działał w Helionii, rektor Jaxa-Bykowski to zasłużony korporant Masowii.

Mało kto wie, że w dwudziestoleciu międzywojennym Poznań był miastem korporacyjnym. Źródła informują o przeszło 50 korporacjach, które tu funkcjonowały. Nasz uniwersytet pod względem liczebności działających na nim korporacji miejsca ustępował jedynie Warszawie i to nieznacznie, pozostawiając daleko w tyle Kraków, Lwów czy Wilno. Czym były i są korporacje akademickie? Czy burzliwe dzieje naszej historii pozwoliły im przetrwać do dnia dzisiejszego? Czy wszechobecna komercja, wielość rozrywek, które oferowane są studentom oraz ogólny brak zaangażowanie się studentów w różnorakie inicjatywy pozwala jeszcze na działalność korporacji akademickich?

Pod pojęciem korporacja akademicka rozumie się stowarzyszenie, zrzeszające studentów i absolwentów uczelni wyższych, posiadających pewne cele, ideały i chęć samodoskonalenia. Pierwsze polskie korporacje akademickie powstały na niemieckich uniwersytetach w I poł. XIX w. Celem ich zakładania była integracja środowisk polskich i zapewnienie członkom reprezentacji w stosunku do władz uniwersytetów. Najstarszymi poznańskimi korporacjami były powstała 13 marca 1920 r. Magna-Polonia oraz 15 kwietnia 1920 r. Lechia. W latach PRL działalność korporacji była zakazana. Jednak z dostępnych dokumentów można dowiedzieć się, że przedwojenni

członkowie korporacji, mimo delegalizacji ich związków, nadal się spotykali, kultywując zwyczaje korporacyjne. Wróćmy jednak jeszcze do nazwisk, aby lepiej zobrazować jak szeroko rozwinęte było poznańskie środowisko korporacyjne. Korporantami były między innymi tak znamienite postaci jak: Cyryl Ratajski (Poznań), Feliks Nowowiejski (Surma, Pomerania), wojewoda poznański Roger Raczyński (Corona, Panslavia, Palestria), czy zmarły w 2007 roku wybitny prawnik, historyk prof. Karol Pospieszalski (Roma).

Punktem zwrotnym w powojennych dziejach poznańskich korporacji akademickich było odsłonięcie pamiątkowych tablic korporacyjnych najstarszych poznańskich konwentów Magna-Polonii oraz Lechii w krużgankach klasztoru oo. dominikanów. Od tego momentu ruch korporacyjny w naszym mieście zaczął się bardzo wolno odradzać. Zdecydowany zwrot nastąpił po 1989 roku. W latach 1990-1993 z inicjatywy mec. Sylwestra Kubery reaktywowana została korporacja Lechia. W późniejszych latach udało się reaktywować Baltię, Magna Polonię, Masowię, i inne korporacje. Najmłodszą reaktywowaną korporacją akademicką w naszym mieście jest Roma. Poznańskie środowisko korporacyjne liczy obecnie blisko 300 osób, są to zarówno studenci jak i absolwenci UAM i innych poznańskich uczelni. Coroczny komers świąteczny organizowany przez korporacje Masovia i Roma gromadzi wielu sympatyków środowiska korporacyjnego, wykładowców, prawników, lekarzy, osoby duchowne. W tym roku dzięki życzliwości władz uczelni, komers świąteczny został zorganizowany w Auli Lubrańskiego.

Marcin Krupka

Student w operze



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Operą *Maria Stuarda* Gaetano Donizettiego (1 II) Teatr Wielki im. St. Moniuszki w Poznaniu otworzył drugi rok tzw. premier studenckich. Po spektaklu widzowie wzięli udział w kolejnej, siódmej już debacie Operowego Klubu Dyskusyjnego pod przewodnictwem znanego krytyka literackiego prof. Przemysława Czaplińskiego.

Opera dla studentów

Wraz ze zmianą dyrekcji w 2009 r. Teatr Wielki podjął próbę dotarcia do szerszej publiczności m.in. poprzez zapoczątkowany w lutym 2010 r. cykl tzw. premier studenckich, czyli specjalnie dla studentów organizowanych spektakli operowych i baletowych - z najlepszą, gwiazdorską obsadą, w premierowym przygotowaniu i nowatorskiej reżyserii.

Pierwsza premiera studencka odbyła się 21 lutego 2010 r. i objęła dwa współczesne dzieła - *Jutro* Tadeusza Bairda do libretta według Josepha Conrada i Jerzego S. Sity oraz *Kolonie karną* Joanny Bruzdowicz według Franza Kafki. W sumie w ubiegłym roku odbyło się 6 premier z udziałem studenckiej publiczności. Wielu studentów nie ukrywa, że do odwiedzania Teatru Wielkiego zachęca ich niewygórowana cena - studenci płacą za bilet 20 zł. Dzięki nowej inicjatywie niektórzy studenci zaczęli chodzić na spektakle operowe w miarę regularnie.

Dodatkową atrakcją premier studenckich są debaty po spektaklu w ramach Operowego Klubu Dyskusyjnego. Poza stałym animatorem, czyli prof. Przemysławem Czaplińskim, w debatach biorą udział inne uznane autorytety świata kultury i nauki, najczęściej muzykolog i operolog oraz np. filozof czy antropolog. *Zależy nam na tym, by pokazać publiczności, że opera nie jest sztuką martwą, lecz że zawiera żywe emocje oraz podejmuje odwieczne tematy ogólnoludzkie* - zauważa A. Kochnowicz. Bo choć opera narzuca kostium oraz ramy muzyczne, to emocje w niej uwiecznione są rozpoznawalne dla współczesnego odbiorcy. Zachętą do udziału

w dyskusji dla nowicjuszy może być fakt, że prof. Czapliński wprawdzie przygotowuje się do nich wcześniej, ale daną premierę również ogląda po raz pierwszy w dniu debaty. Debaty cieszą się coraz większym zainteresowaniem. *Na pierwszym spotkaniu było kilkanaście osób, potem, z każdą rozmową, uczestników (i uczestnictwa!) przybywało* - mówi prof. P. Czapliński. Przeciętnie zostaje około 50-60 osób, choć zdarza się więcej, nawet 100. Debata trwa zawsze 45 minut, co ma sprzyjać dyscyplinie.

Poszukiwanie znaczeń

Jako że rok 2011 jest w Teatrze Wielkim Rokiem Kobiet, pierwszą tegoroczną premierą studencką stanowiła wybitnie kobieca opera, a mianowicie *Maria Stuarda*. W nawiązaniu do tego prof. P. Czapliński przypomniał m.in., że wiek XIX to czas wejścia kobiety do powieści oraz do opery. Potwierdziła to prof. Elżbieta Nowicka, przywołując modne wtedy, kobiece tytuły oper oraz dodając, że kobiety często przejmowały wówczas role mężczyzn artystów. Że konflikty kobiet były częstym tematem oper w XIX w., a zwłaszcza u Donizettiego, przyznał także znawca tego kompozytora, muzykolog dr Przemysław Krzywoszyński, który zwrócił uwagę, że wiek XIX był w operze wiekiem primadonn.

Libretto XIX-wiecznej opery w dwóch aktach, odwołującej się do historycznej postaci królowej Szkocji panującej w XVI w., której tragiczne i burzliwe losy stały się tematem wielu dzieł literackich, dotyka relacji pomiędzy tytułową bohaterką i jej kuzynką, królową Elżbietą I. Na pierwszy rzut oka opera przedstawia historię nieszczęśliwej miłości, zniszczonej w imię władzy i okupionej najwyższą ceną, jaką jest ludzkie życie, jednak uczestnicy debaty odkrywali w niej wiele innych znaczeń. Według dra P. Krzywoszyńskiego *Maria Stuarda* to dramat kobiety samotnej i zarazem odważnej, zbuntowanej przeciwko zastanym konwenansom. Czy *Maria Stuarda* to spektakl o władzy, która deprawuje każdego, kto się w nią uwikła, czy o kobietach, które mimo uwikłania we władzę pozostają przede wszystkim kobietami, zastanawiał się prof. P. Czapliński. Zdaniem red. Ewy Obrębowskiej-Piaseckiej na pierwszy plan wysuwa się konflikt kobiet i ma on przede wszystkim uczuciowy, a nie polityczny charakter - walka o władzę jest mniej istotna niż walka o uczucie mężczyzny i własny honor. O ile w historii konflikt dotyczył tylko władzy, o tyle w operze dotyczy spraw osobistych. Uczestnicy debaty zwrócili też uwagę na to, że mężczyźni w tej operze nie dorastają do kobiet - są im podporządkowani. Według prof. P. Czaplińskiego Elżbieta to symbol nieograniczonej władzy, a zarazem legalna królowa, zaś Maria - symbol nieograniczonej dumy i - niczym księżna Diana - „królowa serc”.

Najbliższe premiery studenckie to *Ophelia* Tomasza Praszczalka (1 III) oraz *Tosca* G. Pucciniego (19 IV).

Czytanie baletu

Równie ciekawą inicjatywą, realizowaną we współpracy z UAM, jest cykl „Teren tańca - reinterpretacje”, przygotowujący widzów do odbioru spektakli baletowych. Spotkania (darmowe), z udziałem prelegentów z różnych dziedzin, odbywają się w ostatnią sobotę przed premierą o godz. 11. Poza komentarzem teoretycznym uczestnicy spotkań mają okazję obejrzeć m.in. fragmenty innych realizacji danego spektaklu, fragmenty filmów, które były inspiracją dla choreografa itp., ilustrowane praktycznymi przykładami przygotowywanymi przez Zespół Baletowy Teatru Wielkiego. Cykl przeznaczony jest dla aktywnego odbiorcy sztuki tańca, a jego celem jest m.in. przybliżanie problematyki bieżących premier baletowych, ukazywanie ich kontekstów historycznych i współczesnych, uwarstwianie na elementy dzieła tanecznego, ukazywanie złożoności znaków spektaklu baletowego, a w efekcie kształtowanie świadomości odbiorczej widza teatru baletu, tańca oraz ruchu, jak wyjaśnia Jacek Przybyłowicz, dyrektor ds. baletu.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Medal na kredyt

Czy polonista może być kulturalną wizytówką Poznania? Na to pozornie pozbawione logiki pytanie odpowiedź jest tylko jedna: tak. Dowodzi tego kolejna edycja Medalu Młodej Sztuki.

Te nagrody, przyznawane od 38 lat przez grono ekspertów pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego”, trafiają w ręce osób, które swoją pracą, profesjonalizmem, entuzjazmem i fantazją wniosły twórczy ferment w atmosferę kulturalną Poznania, choć nie przekroczyły jeszcze 35 roku życia. Jak przyznaje pomysłodawca nagrody, Włodzimierz Braniecki, Medale są rodzajem kredytu zaufania, formą zachęty do dalszych twórczych działań, które mogą zostać w przyszłości zwieńczone nagrodami Oscara, Emmy czy Nike (bo niektórzy zdobywcy Medalu sięgali później i po takie laury).

Poznańska polonistyka może się poszczycić znacznym gronem wyróżnionych Medalami Młodej Sztuki w kategoriach „literatura” oraz „animacja kultury”. W tym roku obowiązek spłacenia kredytu zaufania kapituły Medalu spadł na dr. Piotra Śniedziewskiego, adiunkta w Zakładzie Literatury Romantyzmu, za - jak podaje uzasadnienie werdyktu - „otwarcie polonistyki na świat i tłumaczenie świata na polski”. Jest literaturoznawcą, eseistą, tłumaczem literatury francuskiej, długoletnim redaktorem kulturalno-naukowych „Podtekstów”. Był stypendystą FNP w Programie Start - Stypendia Krajowe dla Młodych Naukowców. Jego rozprawa doktorska pt. *Mallarmé - Norwid. Milczenie i poetycki modernizm we Francji oraz w Polsce* została uhonorowana Nagrodą Prezesa Rady Ministrów i opublikowana, a w 2010 r. ukazał się jego przekład *Kuszenia świętego Antoniego* Gustava Flauberta.

Zapytany, czy Medal Młodej Sztuki wpłynie w jakiś sposób na zmianę jego myślenia o pracy naukowej, na przesunięcie akcentów ku zajęciom literackim, Piotr Śniedziewski odpowiada przecząco: *Rozumiem, że Kapituła Medalu przyznała mi to wyróżnienie przede wszystkim za publikowane przeze mnie teksty eseistyczne oraz za przekład „Kuszenia świętego Antoniego” Flauberta. Pewnie też w jakimś stopniu za prace komparatystyczne. Wszystkie te zajęcia wiążą się w moim przypadku z działalnością naukową, więc nie chciałbym sztucznie oddzielać jednej rzeczy od drugiej. Co więcej, zajęcia eseisty oraz tłumacza - podobnie zresztą jak literaturoznawcy - to rodzaj pożytecznego pasożytnictwa: sam nie będąc pisarzem, piszę jednak o różnych autorach, tłumacząc ich dzieła, i sprawia mi to wiele radości, a czasami budzi irytację, kiedy nie potrafię znaleźć właściwego słowa.*

Dokonania poznańskich polonistów z zakresu sztuki przekładu spotykają się ze szczególnym uznaniem kapituły Medalu Młodej Sztuki - dowodem niech będą wyróżnienia w minionych latach dla Agnieszki Kuciak i Ewy Rajewskiej. W odniesieniu do literatury pięknej praca tłumacza może wywołać pokusę, by uwolnić własne słowa i myśli, stać się samoistnym autorem. Kiedy spytałam Piotra Śniedziewskiego, czy doświadczył tego rodzaju pokusy odpowiedział: *W tłumaczeniu fascynuje mnie poznawanie świata poprzez obcy mi, choć wyuczony, język. W tym sensie psychika autora staje się pochodną jego stylu - tak myślał o literaturze Flaubert. Ale tłumaczenie to nie tylko znajomość obcego słownika, gramatyki; to również próba doświadczenia odmiennej kultury, zwyczajów. Wszystko znajduje odbicie w języku. Przygoda z przekładem „Kuszenia świętego Antoniego” czy też z młodzieńcymi opowiada-*



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

niami Flauberta, nad którymi obecnie pracuję, rozbudza wyobraźnię, ale uczy też pokory - czasami przeraża mnie, przysłowiowa już, precyzja stylu Flauberta. Dlatego odpowiedź na to pytanie jest taka trudna: aby napisać powieść, nie wystarczy bowiem złudne panowanie nad językiem, bo - jak twierdzili dziewiętnastowieczni powieściopisarze - powieść to cały świat.

Monika Miazek-Męczyńska



FOT. ARCHIWUM VERBA SACRA

„Błogòstawi, dëszo mòja, Jahwe!”

Radosnym okrzykiem Psalmu 103 „Błogòstawi, dëszo mòja, Jahwe!” zakończyła się 24 stycznia w Kolegiacie pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Wejherowie ósma prezentacja Biblii Kaszubskiej.

Ponad tysiąc uczestników słuchało Księgi Psalmów w przekładzie o. prof. Adama Sikory OFM / Wydział Teologiczny UAM/, który w swoim komentarzu powiedział m.in.: *Początki tłumaczenia psalmów na Kaszubach sięgają XVI wieku. Trzy psalmy przetłumaczone w całości, a cztery częściowo, pochodzą od Szymona Krofeja, pastora bytowskiego. Fragmenty trzynastu psalmów przetłumaczył pastor smòldziński Michal Pontanus w pierwszej połowie XVII wieku. Oba te tłumaczenia dokonane zostały najprawdopodobniej z języka niemieckiego. Pełny przekład Psalterza powstał dopiero pod koniec XX wieku. Jest to tłumaczenie z języka polskiego dokonane przez Eugeniusza Gołąbka.*

Do recytacji 17 psalmów wybrał Przemysław Basiński - twórca i reżyser Verba Sacra. Od początku teksty kaszubskie czyta Danuta Stenka, pokazując nieznaną szerszej publiczności ciekawe środki interpretacji.

Całość ma formę spektaklu światła i dźwięku, w którym szczególną rolę odgrywa muzyka, komponowana specjalnie do każdej prezentacji. W tym roku słuchaliśmy utworów Cezarego Paciorka, któremu towarzyszyli m.in.: Weronika Korthals /śpiew/, Mikołaj Trzaska /saksofon/, Olo Walicki /kontrabas/ i Kuba Staruszkiewicz /perkusja/.

Jednym z największych sympatyków Biblii Kaszubskiej jest prof. Bogdan Walczak. Co roku przybywa jako honorowy gość do Wejherowa i po każdej premierze wygłasza poemat, sławiący tę niezwykłą edycję Verba Sacra:

Któryż to, który raz się tutaj spotykamy

I kaszëbiznę w ustach gwiazdy podziwiamy?

Któryż to, który? Który? Rok za rokiem mija,

Coraz się szybciej nitka sióstr Parek odwija,

I tylko nasza gwiazda, choć w zimie, wiosenna,

I tylko nasza gwiazda niezmiennie promienna.

Kaszubska edycja VERBA SACRA realizowana jest przez Urząd Miasta Wejherowa i cieszy się poparciem prezydenta Krzysztofa Hildebrandta. UAM jest współorganizatorem wszystkich prezentacji.

Przemysław Basiński

Niemiecko-polskie miejsca pamięci narodowej

Wystawa „Niemiecko-polskie miejsca pamięci narodowej” to projekt zrealizowany w ramach IV wymiany studenckiej: Marburg-Poznań. Jest to kontynuacja dwuletniej współpracy Instytutu Lingwistyki Stosowanej UAM oraz Instytutu Pedagogiki Szkolnej w Marburgu, która poprzez kolejne podróże studyjne ma wpływać na poszerzenie kompetencji interkulturowej młodych Polaków i Niemców.

Obecna, już czwarta z kolei wizyta miała miejsce w Poznaniu w dniach 6 do 11 grudnia 2010 r. W pracy nad wystawą nawiązaliśmy do koncepcji francuskiego historyka Pierre Nora. W swojej symbolicznej funkcji miejsca pamięci to budynki, pomniki, zdarzenia oraz postacie rzeczywiste i mityczne. Dzięki opracowaniu miejsc wspólnych historycznie dla Polaków i Niemców, studenci mogli poznać różne perspektywy związane z danym miejscem, porównać je oraz wzbogacać swój własny punkt widzenia.

W drugiej, poznańskiej odsłonie projektu (pierwszy etap został zakończony w maju 2010 w Marburgu) szczególną wagę przywiązaliśmy do nazw polskich miast. Tematami wystawy były: Toruń, Oświęcim, Wrocław, Gorzów Wlkp., Grunwald, Piła oraz Poznań, Cytadela w Poznaniu, Bambrzy poznańscy, a także nazewnictwo ulic i artykułów spożywczych. Wspólna praca w tandemach pozwoliła nam lepiej poznać obiekty naszej wystawy oraz siebie nawzajem. Dzięki współpracy dowiedzieliśmy się więcej o naszych miastach rodzinnych, a dla naszych kolegów i koleżanek zza Odry była to dobra okazja

uzupełnienia wiedzy na temat swojego wschodniego sąsiada. Jednak czynnikiem równie ważnym dla integracji okazał się czas spędzony poza murami uczelni. Oprócz przybliżania naszym zagranicznym gościom miejsc położonych w całej Polsce - objętych naszym projektem, zależało nam na pokazaniu Poznania - jego historii oraz zabytków.

W trzecim dniu interkulturowej przygody wszyscy uczestniczyli w jednym z ważniejszych punktów programu, wieczorze polskim. Spotkanie otworzyła prezentacja, która z przymrużeniem oka przedstawiała polskie realia. Pomocny w zdobywaniu wiedzy o Polsce okazał się quiz przeprowadzony na wzór teleturnieju „Milionerzy”. Poprzez piosenki i ćwiczenia językowe, polegające na wypowiedzianiu najtrudniejszych polskich zdań i „Jamaczy języka”, pomogliśmy również naszym gościom opanować podstawy języka polskiego.

Czwartego dnia ukończyliśmy nasze projekty. Przyszedł również czas na podjęcie wyzwania, które rzuciło nam City Game - empiryczne zgłębienie wiedzy na temat grodu Przemysła. W kilkusobowych, mieszanych narodowościowo

grupkach, wyruszyliśmy ze Starego Rynku by zmierzyć się z wyznaczonymi zadaniami. Polegały one na zbieraniu informacji o mieście. Jednak, aby je uzyskać, należało osobiście wybrać się w dane miejsce, np. w jednym z zadań trzeba było wypisać nazwiska polskich noblistów uwiecznionych na witrażach w Collegium Maius. City Game z całą pewnością można uznać za pouczającą przygodę. Zachęciło to wielu do poszerzenia wiadomości o jednym z najstarszych polskich miast.

Ostatniego, piątego dnia odbył się wernisaż wystawy „Niemiecko-polskie miejsca pamięci/ Deutsch-polnische Erinnerungsorte”. Wystawę otworzyła prof. Izabela Prokop, dyrektor Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Na zakończenie odbyło się podsumowanie wymiany, podziękowanie za wspólną pracę (oraz zabawę).. Uwieńczeniem naszej współpracy był sympatycznie spędzony wieczorek pożegnalny w jednym z poznańskich klubów.

Michał Tupaj

Student Instytutu Lingwistyki Stosowanej

Moje? Twoje? Nasze.

„Polsko-niemieckie dziedzictwo kulturowe a społeczeństwo obywatelskie w dzisiejszej Polsce - doświadczenia, trendy, szanse” to główny temat konferencji, która trwała od 10 do 12 marca w Collegium Polonicum w Słubicach.

Dynamicznemu wzrostowi gospodarczemu w Polsce towarzyszy tzw. presja modernizacyjna. Jej nie zawsze pozytywne i przemyślane następstwa wystarczająco dobrze rozpoznano w przeszłości w krajach starej Europy. Polityka planistyczna, zdeterminowana wiarą w przyszłość, oraz nastawione na zysk spekulacje gruntami i nieruchomościami, doprowadziły do znacznych szkód w zasobach materialnych świadectw kultury. W obecnej sytuacji społeczno-ekonomicznej ochrona zabytków, sprawowana przez państwo, nie jest łatwa. Służby państwowe konfrontowane są z olbrzymimi wyzwaniami, także na fascynujących kulturowo obszarach Polski zachodniej, zamieszkałych niegdyś w znacznym stopniu przez ludność

niemiecką. Do typowych niebezpieczeństw, grożących zabytkom, doszła tu po wojnie usztywniona ideologicznie kwestia tożsamości i zrozumienia historii, co nie polepszało stanu wielu obiektów. W rezultacie pozostało wiele nierozwiązanych problemów, których zakres przekracza obecnie możliwości państwowej kiesi.

Czy istnieje szansa na poprawę sytuacji? Niezależnie od minionych turbulencji politycznych na linii Warszawa-Berlin, w wielu miejscach Polski zachodniej mamy do czynienia ze zjawiskiem, dającym się określić jako „local turn”, czyli z odkrywaniem przez polskich mieszkańców (niemieckiej) historii lokalnej. Szczególnie ważną rolę pełnią tu zabytki architek-

toniczne, nadające niepowtarzalny charakter przestrzeni publicznej, a ich walory są czytelne dla każdego, niezależnie od barier językowych. Jako znaki historii i minionej kultury, posiadające nierzadko wysoką wartość artystyczną, są przez wielu Polaków rozumiane i doceniane.

Czy takie przyswajanie zjawisk kultury i opieka nad zabytkami regionalnej przeszłości mogą być przyczynkiem do porozumienia pomiędzy narodami, odpornym na kryzysy i uczącym tolerancji? Czy te, kielkujące na razie zjawiska, wraz z nowymi formami organizacji działań obywatelskich mogą stanowić realne wsparcie dla służb konserwatorskich? Właśnie tym pytaniom i inicjatywom poświęcona była ta interesująca konferencja.

Aula koncertowa

• Muzyczny świat czci 100-lecie śmierci Gustawa Mahlera, wielkiego niemieckiego postromantyka - kompozytora i dyrygenta. Filharmonia Poznańska - po niedawnym zaprezentowaniu bodaj jego najpopularniejszej, piątej symfonii - 4. II oficjalnie otworzyła swój Rok Mahlerowski wykonaniem „pierwszej”. Najkrótsza z całej dziesiątki, ledwie godzinę trwająca symfonia „Tytan” (zainspirowana poematem Jeana Paula), zabrzmiała z estrady auli UAM pierwszy raz w całości; także z rzadko grywaną, bo odnalezoną dopiero przed kilkudziesięciu laty, częścią „Blumine”. Dzieło, bardzo dobrze przygotowane przez Marka Pijarowskiego (premiera odbyła się tydzień wcześniej w Łodzi), wykonano z dużym zaangażowaniem i należą mu emocją. Zadowolenie słuchaczy potwierdziła długa i zasłużona owacja.

Przed przerwą, młoda brytyjska solistka Natalie Clein, pięknym dźwiękiem zinterpretowała Koncert wiolonczelowy e-moll swego rodaka Edwarda Elgara, powstały w 1919 r. Na bis dodała solowe Preludium J.S. Bacha i katalońską melodię ludową w oprac. P. Casals, po czym usiadłszy w... grupie wiolonczelistów - z całą orkiestrą uraczyła nas muzyką Mahlera.

Natomiast wcześniej - wiadomościami i szczególną namietnością do twórczości Mahlera - podzielił się (na zaproszenie dyr. Filharmonii) kolejny naukowiec: prawnik i socjolog, prof. Wiktor Osiatyński.

• 410. Koncert Poznański (12. II) miał też dwie różne odsłony. W pierwszej znalazły się: Uwertura Antoniego Szałowskiego, przypominająca mniej znanego polskiego kompozytora - warszawianina, żyjącego nade wszystko w Paryżu i tamże zmarłego w 1973 r. oraz Koncert fortepianowy Stefana Kisielewskiego, popularnego felietonisty i krytyka - Kisiela, pisarza i polityka, lecz także twórcy muzyki. Mija właśnie 100 lat od jego urodzin i zbliża się 20. rocznica prawykonania tegoż koncertu, którego autor już, niestety, nie usłyszał; zmarł trzy dni później (27. IX 1991). Utwór, oparty prawie na nieustannym, ekspresyjnym dialogu z orkiestrą, miał świetnego solistę w Andrzeju Tatarskim. Po sporym aplauzie, pianista zaproponował jeszcze dwie pieśni Chopina w oprac. na fortepian przez Fr. Liszta. I w ten sposób stworzył trafny łącznik z drugą odsłoną wieczoru: III Symfonią „Szkocką” Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego. Dyrygent Gabriel Chmura, urodzony w 1946 r. we Wrocławiu, wykształcony w Izraelu, Austrii, Francji i we Włoszech, mieszkający w Brukseli oraz filharmonicy poznańscy - błyskotliwym i przekonującym wykonaniem słynnego dzieła - mogą zaliczyć sobie kolejny, udany występ.

Potrzebne jak najbardziej temu cyklowi koncertów - rzeczowe i interesujące słowo wprowadzające, wygłosił tradycyjnie Krzysztof Szaniecki.

• Fenomenalny, młody francuski harfista Xavier de Maistre był (18. II) bohaterem następnego wieczoru filharmoników. Ten znakomicie wykształcony artysta, jednocześnie politolog i ekonomista, po stażach m.in. w renomowanych orkiestrach Monachium i Wiednia oraz zwycięstwach na kilku międzynarodowych konkursach, dzisiaj zadziwia słuchaczy nieprawdopodobnym kunsztem solowej gry na harfie. Dzięki niemu poznaliśmy kompozytorską wersję harfową

słynnego, gitarowego „Concerto de Aranjuez” Joaquina Rodriga. Przepiękną w skrajnych, tanecznych częściach i jeszcze bardziej natchnioną w środkowym adagio. Owacyjnie nagrodzony wirtuoz, dołożył jeszcze dwa solowe bisy: Taniec hiszpański Manuela de Falli i rozmarzone „Pozdrowienia z Alhambry” Francisco Tarregi.

Tymczasem przed przerwą, orkiestra pod batutą Jerzego Dybała - polskiego kontrabasisty i dyrygenta, żyjącego głównie w Wiedniu, który tym razem wystąpił też w roli muzycznego gawędziarza - wykonała II Suitę z baletu „Trójganiasty kapeluszy” M. de Falli oraz Danzon nr 2 Meksykanina Arturo Markeza.

A jeszcze wcześniej na estradę zaproszono Jana Nowowiejskiego, syna Feliksa - kompozytora m.in. „Roty”, by po zakończeniu obchodów 100-lecia powstania tego ważnego dla Polaków utworu, obdarzył kilka zasłużonych osób specjalnie wybitym na tę okoliczność medalem pamiątkowym.

• Muzyka południowo-amerykańska, ściślej argentyńskie tanga głównie Astora Piazzoli, wypełniły (19. II) aż dwa filharmoniczne koncerty niemieckiego zespołu instrumentalnego „Quinteto Angel”, podróżującego po Europie i łączącego tradycyjne rytmy tanga z jazzem oraz z melodiami klasycznymi. Z kwintetem (skrzypce, wiolonczela, kontrabas, fortepian i bandoneon) wystąpił też Sergio Gobi, argentyński wokalista, gitarzysta i kompozytor, zamieszkały w Berlinie.

• W piątek (25. II) Filharmonia kolejny raz sięgnęła do związków muzyki z literaturą. O dramacie „Fausta” Goethego, który zainspirował wielu kompozytów XIX-wiecznych, mówił przed koncertem prof. Przemysław Czapliński. Posłużono się tylko trzema przykładami: Ryszardem Wagnerem i jego Uwerturą „Faustowską”, Henrykiem Wieniawskim i Fantazją na motywach opery Gounoda (z solistą - skrzypkiem Bartoszem Worochem) oraz Franciszkiem Lisztem i Symfonią „Faustowską”. To ostatnie, monumentalne dzieło skupiło - rzecz jasna - największą uwagę słuchaczy. Po trzech częściach orkiestrowych - z tytułami: „Faust”, „Małgorzata” i „Mefistofeles” - na estradę, majestatycznie wkroczył ogromny zespół męski śpiewaków „Poznańskich Słowików” i seniorów Kompanii druha Stuligrosza. Na balkonie pojawił się tenor Mikołaj Adamczak. Mistyczny, zgoła niebiański chór poruszającą kodą dopełnił dzieła - symbolicznego zwycięstwa Małgorzaty nad dwoma męskimi protagonistami. Z wielką pasją, wrażliwością i precyzją poprowadził wieczór Łukasz Borowicz. Końcowe owacje sprawiedliwie „rozdzielał” też pomiędzy wszystkich wykonawców, a wśród nich także prof. Stefana Stuligrosza, który wraz z Maciejem Wielochem przygotował chór.

• Igor Strawiński, jeden z najznakomitszych twórców XX stulecia i dwie jego suites - z „Historii Żołnierza” i „Pulcinelli” zdominowały (27. II) koncert Orkiestry PR „Amadeus” z udziałem grupy instrumentalistów dętych Filharmonii Narodowej. Dyrygowała Anna Mróz. Między słynnymi dziełami rosyjskimi, znalazł się - napisany w 2002 r. przez znanego, polskiego kompozytora Pawła Mykietyna - utwór „Krzyki” na orkiestrę smyczkową; tytuł pochodzi od nazwy dzielnicy Wrocławia. (rp)



AZS UAM Poznań - Trefl II Gdańsk

FOT. BERNARD GUZIALEK

Przerwana **dobra passa** siatkarzy

Pierwszą porażkę we własnej hali ponieśli siatkarze AZS UAM Poznań, prowadzeni przez grającego trenera Damiana Lisieckiego. Sposób na naszych siatkarzy, świetnie grających przed własną publicznością, znalazła ekipa Krispolu Września.

Do tej pory siatkarze AZS UAM byli niepokonani, gdy mecze rozgrywali w nowo otwartej hali na Morasku. Żadna dobra passa, niestety, nie trwa wiecznie. Sposób na naszych zawodników znaleźli walczący o jak najlepszą pozycję przed play-off siatkarze z Wrześni. Poznańscy siatkarze zaczęli mecz dość ospale, przegrywając I seta do 22. W drugim secie to ich rywale prowadzeni przez trenera Krzysztofa Wójcika już na samym początku odskoczyli na 5 punktów i potem tę przewagę trudno było zniwelować naszym zawodnikom, którzy ostatecznie przegrali do 20. W trzecim secie podopiecznym trenera Lisieckiego udało się wygrać aż do 16. Niestety, wygrany set nie podziałał na naszych siatkarzy mobilizująco, gdyż w kolejnym ulegli znów gościom, tym razem do 23-25. Przyjezdni z Wrześni awansowali w grupie na

I miejsce i przedłużyli swoją zwycięską serię meczów na wyjeździe, tańcząc z radości na środku boiska. Sobotnie zawody podsumowali trenerzy obydwu zespołów. *Drużyna z Wrześni przede wszystkim zagrała bardzo dobrze w obronie. Podbijali mnóstwo piłek i tym trochę podcięli nam skrzydła. A my spisywaliśmy się zbyt nerwowo i mieliśmy niepotrzebne przestoje w dwóch pierwszych setach* - oceniał grający trener poznaniaków Damian Lisiecki.

Cieszymy się ogromnie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że aby liczyć się w walce o pierwsze miejsce, musimy wygrać minimum 3:2. A udało się nawet za trzy punkty. To fantastyczna sprawa - komentował zadowolony trener Krispolu Krzysztof Wójcik.

Marcin Krupka

POKAŻ NA CO CIEŚ STAC!

Bezpłatne warsztaty, szkolenia, porady doradcy zawodowego, konsultanta wizerunku, zapoznanie się z ofertami pracy, praktyk lub staży w znanych polskich i zagranicznych firmach - wypełniły tegoroczne zajęcia na Akademii Rozwoju i Przedsiębiorczości



Akademia Rozwoju i Przedsiębiorczości, organizowana przez Biuro Karier UAM i Uniwersyteckie Centrum Innowacji i Transferu Technologii jest jednym z ważniejszych wydarzeń w Poznaniu, poświęconym rozwojowi i planowaniu własnej kariery zawodowej. Dedykowane jest głównie studentom i absolwentom poszukującym zatrudnienia, praktyk oraz chcącym możliwie jak najlepiej zaplanować własną karierę zawodową.

Prawie trzydzieści firm zaprezentowało się podczas tegorocznej Akademii, stwarzając uczestnikom możliwość zdobycia praktyk bądź stałego zatrudnienia. Uczestnicy mogli również wziąć udział w zajęciach warsztatowych, prowadzonych przez doświadczonych trenerów, kadre znanych polskich i zagranicznych firm, pracowników organizacji pozarządowych. Tematyka warsztatów dotyczyła między innymi prowadzenia negocjacji wynagrodzeń, organizacji własnego czasu, technik skutecznej prezentacji, zakładania i prowadzenia własnej firmy. Można było dowiedzieć się o prawach, przysługujących pracownikom na rynku pracy i posłuchać w jaki sposób wdrażać swoje pomysły przy prowadzeniu własnej działalności gospodarczej.

Szczegółowe informacje na www.biurokarier.amu.edu.pl



XV Targi Edukacyjne w Poznaniu



Hasło przewodnie tegorocznej edycji targów to: edukacja drogą do społeczeństwa obywatelskiego. Odbywające się na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich Targi Edukacyjne to największe tego typu wydarzenie w Polsce. Już od piętnastu lat gromadzi wystawców z kraju i z zagranicy, prezentujących bogatą ofertę związaną z edukacją i wyposażeniem placówek oświatowych. Targi Edukacyjne to wspólne przedsięwzięcie Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego oraz Międzynarodowych Targów Poznańskich. W dniach od 4 do 6 marca pod jednym dachem z Targami Edukacyjnymi i Salonem Wyposażenia Szkół odbyły się Targi - Książka dla Dzieci i Młodzieży. Wszystkim tym wydarzeniom towarzyszyły konferencje, panele dyskusyjne, spotkania oraz wystawy.

Więcej w następnym numerze

mdz